Nr. 115. Środa, 21 Maja 1890. **Rok 80.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała: stałego nauczyciela Grzegorza Feliksa dw. im. Czyżowskiego, w Hostowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Niżniowie; stałą nauczycielkę Wilhelminę Rożycką, w Nowym Sączu, stałą nauczycielką kierującą sześcio-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Nowym Sączu.

Obwieszczenie.

Namiestnictwo czeskie zniosło rozporządzeniem z dnia 31 marca 1890 l. 33248 zarządzenie swe z 16 sierpnia 1889 l. 82.367 (ogłoszone tut. okólnikiem z dnia 25 sierpnia 1889 l. 58.525) i zarządziło co następuje:

Przywóz bydła pożytkowego (wołów, buhajów, krów, jałownika, cieląt, owiec, kóz) z Galicyi i Bukowiny do Czech pozostaje nadal wzbroniony.

Przywóz bydła rzeźnego z Galicyi i Bukowiny dozwolony jest i nadal pod warunkiem, że bydło takie wyładowane będzie z reguły tylko na jednej ze stacyj kolejowych, przeznaczonych do ładowania i wyładowania bydła.

W wypadkach jednak uwzględnienia żądanych udzielać będą c. k. Starostwa pozwolenia na wyładowanie bydła także na innych niż wyż wymienionych stacyach kolejowych.

Wprowadzone bydło nie może wchodzić w żadną styczność z innemi zwierzętami racicowemi a wypęd takiego bydła z miejsca przeznaczenia na targi jest wzbroniony.

Tylko na targ rzeźny w Pradze wolny jest przypęd takiego bydła pod warunkiem, że na targu będzie odosobnione i ztamtąd tylko do Pragi i przedmieść Smichowa, Weinberga i do Karolinenthal przeprowadzonem być może na rzeź w tamtejszych rzeźniach.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie.

Namiestnictwo czeskie oznajmia rozporządzeniem z d. 10 kwietnia b. r. l. 16530, że świnie ze stacyi obserwacyjnej w Białej pochodzące, mogą być wyładowane także na stacyi kolei Państwowej austr. węgierskiego towarzystwa w Morawan w Czechach przy ścisłem zachowaniu obowiązujących postanowień.

Ta sama Władza ogłasza rozporządzeniem z dnia 1 maja 1890 l. 47008 postanowienie król. prus. prezydenta Rządu w Wrocławiu, zezwalające na wprowadzenie skoncentrowanego nawozu bydlęcego jako suchej mączki z Austro-Węgier do Niemiec na tak długo, dopóki w Austro-Węgrzech nie panuje księgosusz.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie.

Wysokie c. k. Ministerstwo handlu i król. węgierskie Ministerstwo handlu udzieliło reskryptem z dnia 6 marca 1890 l. 35546 i 4990 Edwardowi Franzowi w Zaleszczykach wyłącznego przywileju na aparat do chłodzenia (*Kühlapparat*), który da się użyć do dobierku (*Bierwürze*) i zacieru wódki (*Brandweinmaische*) z prawem pierwszeństwa od 30 lipca 1888.

Co się podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że opis wynalazku zachowuje się w tajemnicy.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 20 maja

Kwestyą polityczną, zajmującą we Włoszech opinię szerszych kół i sfery parlamentarne, jest program demokratycznego stronnictwa włoskiego, odczytany na zwołanym do Rzymu kongresie. Program ten uznany został za podstawę obrad kongresu, i za sztandar, pod którym rozpocząć się ma zbliżająca się walka wyborcza. Co do użycia pewnych postulatów programu do agitacyi wyborczej, musi na nie zwrócić uwagę także i gabinet. W kołach umiarkowanych z góry jednak twierdzą, że program demokratyczny nie zawiera nic groźnego dla polityki gabinetu obecnego, bo nawet nieprzyjaciele ministerstwa, rozpoznający rzeczy możliwe od niemożliwych, nie podpiszą ani jednego z żądań polityków demokratycznych, które są właściwie żądaniami najskrajniejszego radykalizmu.

Program wylicza najpierw reformy wewnętrzne, których postanowiło żądać stronnictwo. Uprzedza, że demokraci są politykami praktycznymi, więc ograniczą się do nie wielu punktów, ażeby zdobywać pole stopniowo. Po tem zapewnieniu jednak następuje tak wiele życzeń i tak krańcowych, że najmniej uprzedzonego uderza przebranie miary; praktyczność jest także nader problematyczna. Program bowiem demokratów, stawiąc jako pierwszy punkt żądanie ścieśnień prerogatyw korony, a rozszerzanie ich na rzecz parlamentu, domaga się, ażeby nie król, jako wódz najwyższy, ale parlament miał prawo wypowiadać wojnę i zawierać pokój. Nimby więc, w razie niebezpieczeństwa, wolno było wypowiedzieć wojnę, musiałby parlament odbyć długie dyskusye. Następuje szereg cały reform, a między niemi takie, jak wzbronienie głosowania ministrom, gdy idzie o prawa parlamentarne; zakaz, ażeby jeden minister nie mógł skupiać kilku tek w swojej ręce; bezwzględna wolność prasy; autonomia gminna; odpowiedzialność ministrów i mnóstwo innych życzeń w zakresie sądownictwa, oświaty elementarnej, uniwersytetów i t. p., połączonych nietylko z radykalnemi reformami, ale i olbrzymiemi wydatkami, któreby według programu pokryć można przy pomocy redukcyi armii czynnej.

Stronnictwo wszakże nie poprzestało na planie reform wewnętrznych, gdyż kongres obradować ma także nad sprawami polityki zagranicznej. Na tem polu stawi program na miejscu naczelnem obalenie tego, nad czem pracowało usilnie kilku mężów stanu we Włoszech, jak Depretis, Robilant, a obecnie Crispi. Predewszystkiem więc żądają demokraci nieodnawiania trójprzymierza, poczytując je za źródło wszystkiego złego, co w ostatnich czasach dotknęło Włochy. Potem następuje znana już idea przymierza „braterskiego“ z Francyą, a w końcu postulat irredentyzmu, co ma być największem zadośćuczynieniem dla ducha narodowego! Wkrótce spodziewać się można oceny tej polityki w organach półurzędowych, lecz że będzie bezwzględną przypuszczać można z głosów prasy niezależnej, która choć nie przychylna gabinetowi dzisiejszemu, nie chce jednak użyczać poparcia polityce awanturniczej.

Rada Państwa.

(*CCCCXIV posiedzenie Izby poselskiej*).

*** **Wiedeń**, 16 maja. (*Korespondencya Gazety Lwowskiej.* — Dokończenie).

Po mowie pana Ministra skarbu, w sprawie reformy myt, zabrało głos w dyskusyi ogólnej jeszcze kilku posłów, z których na wzmiankę zasługują tylko uwagi: pos. Friesa, który oświadcza, że będzie głosował za wnioskami komisyi tylko w tej nadziei, iż Rząd nie przedstawi ich do sankcyi, lecz wniesie nowy projekt, znoszący myta zupełnie; pos. Reichera, który wnosi rezolucyę żądającą zwolnienia od myt mieszczowości położonych nad gościńcami skarbowemi; pos. Pscheidena, który żąda zwolnienia od myt fur gospodarczych, przynajmniej w pewnych razach.

---

41)

ANGLIA WSZECHMOŻNA

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

EDMUNDA S. NAGANOWSKIEGO.

Część Druga.

Rozdział V.

Somersetshire.

(Ciąg dalszy).

Bryczka zajechała pod daleko wybiegający portyk, zatrzymała się przed hallą centralną, z której wybiegła służba i ukazał się burgrabia zamku. W czarnym fraku, i starościeckim białym halsztuku, ochmistrz dworu wydał się Rogowskiemu arcypoważną osobistością; jeżeli bowiem prawda, że służba przybiera często maniery swoich państwa, to niezmiernie otyły ten, lecz protekcyonalnie uśmiechnięty burgrabia starał się widocznie dać poznać gościowi, iż go przyjmował — on, Wilson — w imieniu baroneta.

— *Welcome to Castle Bailward, sir!* — rzekł grubym głosem, lekkim się chyląc ukłonem. — Będę miał zaszczyt wprowadzić pana do jego apartamentu....

Lord Robert rozstał się już z gościem i Kazimierz, pozdrowiwszy burgrabię uprzejmie, szedł z nim przez hallę do wielkich marmurowych schodów. U stóp tychże, burgrabia znów się skłonił gościowi — a równocześnie skinął na wypudrowanego lokaja w błękitnej liberyi.

— Będę miał zaszczyt wprowadzić pana do jego apartamentu, *sir!...* — rzekł ponownie, i, uśmiechając się łaskawie, patrzył na Kazimierza, niby oczekując jego wdzięczności....

— Zapewne na górę?... — zapytał gość i postawił nogę na pierwszym stopniu schodów.

— *Yes, sir! yes, sir!...* — rzekł burgrabia, i podnosząc z trudnością maleńką nóżkę, jęknął głęboko.... — Aaa! ha! ha! ano! *all right, sir!* — Poczem usiłował zabrać z sobą i drugą nóżkę, patrząc na gościa pytająco....

— Czy nie może lokaj wskazać mi pokoju?... — zapytał Rogowski, litując się nad otyłym dygnitarzem.

— Aaa, to, to, to, to! *Just so, just so!* James, w wieży Somerset, pokoje sir Ryszarda! Zaprowadź pana. Panie, śniadanie o wpół do drugiej; pierwszy dzwon zaraz uderzy!...

To rzekłszy i znowu się skłoniwszy, burgrabia wysłał lokaja przed pana Kazimierza.

Apartament gościa składał się z dwóch starożytnych komnat i alkierza, przetworzonego na łazienkę. Podłogi były wysłane miękkim dywanem, ściany obite hiszpańską skórą we wzory złotem wyblakłem tłoczone. Meble tu były staroświeckie, lecz wygodne; łoże ogromne pod purpurową niegdyś kotarą i na małem wzniesieniu. Jedyne tylko biurko do pisania w przyległym pokoju było modne, jak gdyby z umysłu dla gościa wstawione. Nad biurkiem wisiał portret mężczyzny w młodocianym wieku i w strojnych szatach Stuartowej epoki; w ramie obrazu umieszczona płyta, miała wyryte nazwisko młodziana: „*Sir Richard Bailward, Baronet, A. D. 1672 — 1698*“.

Rogowski podszedł ku oknu.

Widok, jaki go ztąd uderzył, mógł był w zachwycenie wprawić człowieka mniej wrażliwego na piękności przyrody. Z lewego okna hiszpańskiej werandy, ku wschodowi i jak daleko sięgały oczy, biegły owe wspaniałe lasy, będące częścią — jak się Kazimierz dowiedział — „Nowego Boru“. Już rzymski Cezar znalazł był na południowem Brytanii wybrzeżu bory nie do przebycia, pełne tatuowanych krajowców. Wilhelm Zdobywca rozszedł je dalej na północ i zachód; on to je nazwał „nowemi“. Leżąc w formie rozpostartego motyla, lasy te pokrywają hrabstwa Hants, Berks, Dorset, Wilts — zajmują 800.000 akrów ziemi, należą częścią do korony, częścią do skarbu państwa i prywatnych właścicieli. Ostatnią właśnie na zachodzie kończyną owych siedmiowiekowych plantacyj są lasy w Somersetshire, własność Bailwardów; należące niedawno do dziedzictwa Tewkesbury, padły pod siekierą marnotrawcy, sir Hugona. Z frontu widać najprzód było zamkowe dziedzińce — na których ukazywali się wracający ze stron różnych i wycieczek goście baroneta, jedni konno, drudzy w pojazdach — a dalej, po za murami zabudowań, spadające ku rzece terasy gładkiej murawy, kwiatów i młodych zagajeń; dalej, z tamtej strony rzeki, wyrastające jedne ponad drugiemi pagórki, spromienione promieniami wrześniowego słońca, poprzecinane kotlinami i parowami, w których światła i cienie igrały malowniczemi tonami — dalej i wyżej, aż pod sam błękit i szarzejące płaszczyzny Devonu, pamiętne krwawemi walkami rokoszu Monmouth'a.... Z okna po prawej stronie żółciły się i czerwieniały odległe nasypy przymorskie, a wśród nich i po za niemi ciemne płaszczyzny — nieodgadnione, gdyby oko bystre nie dostrzegło na nich drobniutkich, bielejących punkcików — statków na konającym w zatoce Atlantyku. Ze stron wszystkich, jakaż wspaniałość kunsztu i przyrody....

Lecz głośne, jednorazowe odezwanie się zamkowego dzwonu, wyrwało młodzieńca z zadumy. Westchnął głęboko i z żalem nieokreślonym w sercu, wrócił w głąb' posępnej komnaty. Toaleta jego trwała niedługo, bo znalazł garderobę swoją już ułożoną w komodach i szafie.

Zanim dzwon jęknął raz drugi, wyszedł na korytarz. Czekał tu na niego lokaj i przez długą galeryę obrazów, łączącą wieżą Somerset z korpusem pałacu, zaprowadził do tak zwanych salonów „prywatnych“. W trzech pierwszych, dość liczne towarzystwo pań, oddane było rozmowie lub czytaniu; ze znanych sobie, rozpoznał pan Kazimierz tylko panią Fitzgraham i lady Tapleton-Taptoe. Przed czwartym salonem, lokaj zatrzymał się i Kazimierz wszedł sam.

— Witamy w Bailward! — odezwała się żona baroneta, powstając od maleńkiego biurka. Była tu z nią tylko daleka kuzynka, pełniąca nieurzędowo obowiązki panny do towarzystwa. — Czy pan pierwszy raz na wsi w Anglii? Jeżeli tak, to nie dziw się pan obozowemu naszemu życiu.... Przedewszystkiem, goście nasi są zupełnie swobodni — a zbieramy się razem tylko wieczorem, przy obiedzie.

Sprawozdawca komisyi pos. Ebenhoch obstaje przy zmianach, uchwalonych przez komisyę i wynurza nadzieję, że pan Minister skarbu zechce zaniechać oporu przeciw uchwałom, powziętym imponującą większością.

W dyskusyi szczegółowej głównie chodzi o §. 3ci, w którym komisya, odrzucając projektowane przez Rząd dla skompensowania zniesionych myt mostowych podwyższenie myt drogowych, wnosi pozostać przy teraźniejszych normach mytniczych.

Pos. Herbst nie może uwierzyć, iż pan Minister skarbu nie przedstawiłby ustawy do sankcyi, gdyby Izba prawie jednomyślnie przyjęła wniosek komisyi. Pos. Friesowi wytyka, że takie oświadczenia, jak jego powyższe, są zupełnie zbyteczne; można je spokojnie dla siebie zachować. Byłaby to rzecz godna pożałowania, gdyby ustawa nie przyszła do skutku; bo nie chodzi tu o interesa partykularne, lecz o interesa wszystkich krajów koronnych. Mowca prosi przyjąć §. 3ci w brzmieniu wniosku komisyi jednomyślnie.

Izba jednomyślnie go uchwala. (*Przeciągłę brawa i oklaski powszechne*).

W dalszej dyskusyi komisarz rządowy, radca ministeryalny Schuck prostuje twierdzenie jednego z preopinantów, jakoby pan Minister skarbu mylnie powołał się był na fakt, iż w Czechach i w Dolnej Austryi pobierane jest na drogach krajowych myto od sztuki bydła pociągowego tak wysokie, jak Rząd projektuje w §. 3cim (t. j. po 3 ct. na każde 8 kilometrów). Owszem, tak jest rzeczywiście. Dolno-austryacka ustawa z r. 1866 ustanawia w §. 2gim myto po 3 ct. od sztuki na milę; tak samo czeska ustawa krajowa z r. 1867 w §. 5tym. Dalej oświadcza pan komisarz rządowy, że fury gospodarcze będą co do zwolnienia od myta traktowane wedle nowej ustawy zupełnie tak samo, jak wedle dotychczasowej; większych jednak ulg Rząd nadać im nie może. Nadmienia przytem, że i najęte konie są co do fur gospodarczych wolne od myta.

Uchwalono ustawę z poprawką posła Czecza, wedle której, konie pod wierzch, o ile do ruchu gospodarczego należą, także zwolnione są od myta. Poczem przyjęto ustawę zaraz także w trzeciem czytaniu.

Następuje drugie czytanie rządowego projektu ustawy o reformie taryf osobowych na drogach żelaznych.

Pos Vielguth wyłuszcza swój projekt zaprowadzenia taryfy myryametrowej, okazując bilet jazdy swojego pomysłu, składający się z biletu głównego i czterech kuponów, i uprasza pana Ministra handlu, aby zastanowił się nad praktycznością tego pomysłu.

Tu zabiera głos p. Minister handlu margr. Bacquehem. którego mowę, wyłuszczającą zasady, którémi powodował się Rząd, przy układaniu taryfy strefowej, i rozbierającą niektóre zarzuty, odłożyć musimy na później.

Pos. Popper nie sprzeciwia się reformie taryf w zasadzie, ale zwalcza szczegóły taryfy projektowanej. Różnica ceny między trzecią a drugą klasą o całe 100 prct. jest anormalna. O podwyższeniu ceny pierwszej klasy dziś. gdy taki prąd wieje, że bogaczy w obronę brać nie wolno, trudno coś powiedzieć, chyba to, że wagony pierwszej klasy będą chodziły próżno, bo wszyscy, którzy jeździli dotychczas pierwszą, odtąd jeździć będą drugą klasą. Nad tem sam Rząd powinien się zastanowić. Niczem nie da się usprawiedliwić ani 50-procentowe podwyższenie cen biletów do pociągów pospiesznych, ani zniesienie wolnego od opłaty przewozu pakunków aż do 25 kilogramów.

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 30. Następne wieczorem.

(*CCCCXV posiedzenie Izby poselskiej.*)

† **Wiedeń**, 16go maja. (***Korespondencya Gaz. Lw.***)

Wiceprezes Chlumecky zagaja posiedzenie o godz. 7 min. 15.

Izba licznie zgromadzona.

Na ławie rządowej: Prezes gabinetu hr. Taaffe i pp. Ministrowie: hr. Falkenhayn, dr. Dunajewski, margr. Bacquehem i p. Zaleski.

W dalszym ciągu obrad nad reformą taryf osobowych na drogach żelaznych pos. Siegmund wita projekt, jako dowód szczególnej pieczołowitości p. Ministra handlu o interesa ekonomiczne; widzi też w projektowanej taryfie postępowość, ale nie zgadza się na szczegóły, co do których jednak z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. Ministra, że prawdopodobnie stanie się zadość życzeniu, aby strefy: dziewiątą i dziesiątą podzielić na cztery strefy mniejsze. Niczem atoli nie da usprawiedliwić się taryfa co do drugiej klasy, ani też 50-procentowy dodatek co do biletów na pociągi pospieszne. Tak samo zwalcza mowca zniesienie wolnego od opłaty przewozu pakunków aż do 25 kilogramów. Zarzuty owe ujmuje w formę rezolucyi, która żąda: taryfy dla drugiej klasy po $1^3/_4$ ct. zamiast po 2 ct.; dodatku 25-procentowego zamiast 50-procentowego na pociągi pospieszne; opłaty od pakunków nie wyżej nad dzisiejszą opłatę za przewóz przesyłek pospiesznych na skarbowych drogach żelaznych.

Komisarz rządowy, generalny dyrektor skarbowych dróg żelaznych, bar. Czedik, w długiem przemówieniu, które mimo oschłego pozornie tematu znajduje niezwykły posłuch i poklask, broni projektowanej taryfy.

Pos. Russ zwraca się przeciw 50-procentowemu dodatkowi na pociągi pospieszne. Zyskuje się temi pociągami 25 procent czasu, więc i dopłata nie powinna być większa jak 25 prct. Zresztą, oprócz niektórych życzeń, mowca oświadcza się za projektem i z wielkiem uznaniem mówi o szybkości, z jaką administracya skarbowych dróg żelaznych myśl poruszoną na ostatniej sesyi Rady kolejowej wprowadza w wykonanie, tak, że w pół roku pomysł staje się rzeczywistością. Oby ta szybkość znalazła naśladownictwo.

Pos. Struszkiewicz czyni akces do ostatnich słów preopinanta, do których od siebie dodaje, że pewnie wszyscy już w Izbie zgadzają się na zasadę skupienia dróg żelaznych w ręku Państwa, zwłaszcza gdy do naczelnego kierownictwa tej nowej gałęzi administracyi znaleźli się ludzie, którzy znamienicie wywiązują się ze swego zadania. Co się tyczy zarzutów czynionych nowej taryfie, trzeba przecież zachować na względzie także interesa skarbu. Prawdą jest, że taryfa uwzględnia przedewszystkiem ruch osobowy na niedalekie przestrzenie, a szczególniej okazuje względność podróżującym trzecią klasą. W zasadzie nic przeciw temu mieć nie można, ale dla Galicyi i Bukowiny wypływa ztąd wyjątkowy stan rzeczy. Kraje te są i chcą i muszą być w styczności z zachodem, a więc ruch osobowy dla nich jest ruchem na daleką przestrzeń. Ztąd też powinnoby się szczególniej kraje te w nowej taryfie uwzględnić, a to w własnym interesie galicyjskich dróg żelaznych prywatnych i skarbowych, jako też kolei Północnej, bo inaczej ruch z Bukowiny i Galicyi mógłby zwrócić się na linie węgierskie. Dla tego zaleca mowca rezolucyę krótko przedtem wniesioną przez pos. Styrceę, która żąda, aby dla tych wszystkich relacyj między wschodnią Galicyą i Bukowiną a Wiedniem, co do których występują do konkurencyi węgierskie koleje skarbowe, zaprowadzić na austryackich kolejach skarbowych i na kolejach im. Karola Ludwika i Północnej taryfy obniżone. (*Huczne brawa* z ław polskich.)

Pos. Schwab wnosi rezolucyę, żądającą podziału stref od dziewiątej w górę, tak żeby na strefę przypadało nie więcej jak 25 kilometrów, tudzież obniżenia opłaty od pakunków.

Po przemówieniu sprawozdawcy komisyi pos. Bilińskiego uchwalono ustawę bez dalszej dyskusyi.

Do rezolucyi komisyjnej o obniżeniu cen biletów dla urzędników Państwa pos. Kro[illegible]wetter [illegible]ę, aby uwzględnion[illegible] i emerytowanych urzęd[illegible] kra[illegible] i gminnych, a pos. Steinwender dodaje jeszcze nauczycieli.

W głosowaniu, z okoliczności którego pos. Lażansky takie wyprawia przewodniczącemu sceny, że Izba wybuchała to śmiechem homerycznym, to znów wyrazami oburzenia, przyjęto rezolucye komisyjne i zaleconą przez pos. Struszkiewicza rezolucyę Styrcey; wszystkie inne poodrzucano.

Poczem uchwalono całą ustawę zaraz także w trzeciem czytaniu.

Nakoniec uchwalono bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o zwolnieniu od stemplów i należytości skarbowych morawskiej 9-milionowej pożyczki krajowej na konwersyę długu indemnizacyjnego i innych długów krajowych.

Koniec posiedzenia o godz. 10 min. 50. — Następne jutro.

(*CCCCXVI posiedzenie Izby poselskiej.*)

† **Wiedeń**, 17 maja (***Korespondencya „Gaz. Lw".***)

Wiceprezes Chlumecky zagaja posiedzenie o godz. 9 min. 15 rano.

Izba licznie zgromadzona.

Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu z wyjątkiem barona Prażaka i hrabiego Welsersheimba.

P. Minister handlu margr. Bacquehem odpowiada na szereg interpelacyj, z których najważniejsza, tycząca się obniżenia taryfy na drogach żelaznych, jest pod względem taryf osobowych załatwiona uchwaloną wczoraj ustawą, która ma być ile możności zastosowana także na prywatnych drogach żelaznych. Co do taryf towarowych zaś, pan Minister odpowiada, że właśnie starania o zastosowanie ustawy tej na kolejach prywatnych chwilowo zaabsorbują całą taryfowo-polityczną czynność Ministerstwa, a nadto z ogólnem obniżeniem taryf towarowych trzeba być bardzo ostrożnym, bo to utrudniłoby sprawę postarania się o obniżenie specyalne tych taryf, w których produkcya i handel najwięcej są interesowane.

Z porządku dziennego uchwalono w drugiem i zaraz także trzeciem czytaniu projekt ustawy o mszycach winniczych; dalej o pomocy skarbowej na rzecz rekonstrukcyi budowli wodnych w Tyrolu, zburzonych powodziami zeszłorocznemi; następnie o zamianie parcel nieruchomego mienia skarbowego w Insbruku na inne.

Poczem zezwolono na wytoczenie pos. Boos-Waldeckowi procesu za to, że psy jego bez kagańców napastują ludzi.

Następnie na wniosek pos. Ruczki, jako przewodniczącego komisyi petycyjnej, uchwalono przekazać Rządowi ryczałtem petycye załatwione w komisyach z poleceniem, aby zastosował się do uchwał komisyjnych.

Nakoniec dokonano wyborów do Delegacyj.

Wybrani są:

z Czech: Rieger, Wolkenstein, Slavik, Steidl, Jahn, Pleva, Plener, Russ, Bärnreither i Stöhr delegatami; Hajek i Siegmund zastępcami;

z Dalmacyi: Klaicz delegatem, Wojnowicz zastępcą;

z Galicyi: Jaworski, Biliński, Chrzanowski, Popowski, Chamiec, Czartoryski i Wł. Czajkowski delegatami; Wysocki i Mandyczewski zastępcami;

z Dolnej Austryi: Sommaruga, Edw. Süss i Wrabetz delegatami; Furtmüller zastępcą;

z Górnej Austryi: Brändis i Dublhammer delegatami; Plass zastępcą;

z Salcburga: Lienbacher delegatem, Keil zastępcą;

ze Styryi: Kottulinsky i Foregger delegatami; Kokoshinegg zastępcą;

z Karyntyi: Sterneck delegatem, Nischlwitzer zastępcą;

z Krainy: Kluń delegatem, Ferjanczyc zastępcą;

z Bukowiny: Lupul delegatem, Czuperkowicz zastępcą;

z Morawy: Chlumecky, Promber, Meznik i Zierotin delegatami; Schmidt i Fanderlik zastępcami;

ze Szląska: Demel delegatem, Beess zastępcą;

z Tyrolu: Debiasi i Kathrein delegatami; Schneeburg zastępcą;

z Vorarlberga: Thurnher delegatem, Oelz zastępcą;

z Istryi: Rizzi delegatem, Franceschi zastępcą;

z Gorycyi: Coronini delegatem, Hohenlohe zastępcą;

z Tryestu: Stalitz de[illegible] Burgstaller zastępcą.

Porządku dziennego nie wyczerpnięto, lecz zamknięto posiedzenie manifestacyami pożegnalnemi, z których sprawozdanie podaliśmy we wczorajszym numerze *Gazety*.

Mowa posła Jaworskiego, prezesa Koła polskiego,

wygłoszona dnia 14 b. m. w dyskusyi nad sprawą indemnizacyi galicyjskiej, brzmi w przekładzie ze stenogramu, jak następuje:

Wysoka Izbo! Zabieram głos w sprawie ważnej, ważnej dla Państwa i dla kraju. Wszakże nie chodzi tu tylko o wiele milionów, lecz także o przedmiot, do dziś niewielu ludziom znany, ale wielu nastręczający pożądaną sposobność do wrogiego występowania przeciw Galicyi i do wyzyskiwania owej nieznajomości rzeczy w celach politycznych; o przedmiot, który pewne dzienniki zawsze z powodzeniem wyzyskiwały do podburzenia opinii publicznej przeciw Polakom.

Blizko pół wieku upłynęło od owych wypadków, które przygotowały i spowodowały zniesienie pańszczyzny w Galicyi. Liczba tych, którzy byli ich świadkami, coraz szczuplejsza; zaciera się pamięć faktów; opinia publiczna chwyta się na oślep tego, co jej ustawicznie prawią, t. j., że Galicya nie czyni zadość swym zobowiązaniom, że Galicya chce wzbogacić się kosztem Państwa. Ci, którzy tak prawią, sami w to nie wierzą (*wesołość i bardzo słusznie* z prawicy), a którzy wierzą, wierzą dla tego tylko, że tak wydaje się im rzeczą pożyteczną, ale nie śmią twierdzić. (*Tak jest!* z prawicy).

Od początku ery konstytucyjnej galicyjska sprawa indemnizacyjna była przedmiotem akcyi parlamentarnej. Na uzupełnienie tego, co przytoczył sprawozdawca mniejszości komisyjnej, muszę pokrótce przedstawić, co w tej Izbie w tym względzie się działo, a nie myślę zapuszczać się w rozbiór mów wygłaszanych, wniosków stawianych i motywów przytaczanych, które stosowały się do tego, czy do takiego, czy do owego stronnictwa mowca lub wnioskodawca należał, streszczę tylko zdarzenia faktyczne.

W roku 1862 na wniosek sprawozdawcy komisyi budżetowej, (Herbsta), uchwalono rezolucyę, w której wypowiedziano, iż oczekuje się, że już z okoliczności ułożenia preliminarza budżetu na r. 1863 Rząd „weźmie wzgląd na to, żeby zastrzeżona Najwyższem postanowieniem z dnia 13 października r. 1857 pretensya zwrotu subsydyów, udzielanych od r. 1858, tudzież zawieszony do czasu tylko zwrot i oprocentowanie zaliczek, dawanych przed tymże rokiem jak najrychlej nabrały skuteczności". O rezolucyi tej ówczesny Minister skarbu (Plener) powiedział wedle protokołu stenograficznego, co następuje:

„O oczekiwaniu Izby poselskiej Rząd wypowiada to, że administracya Państwa w obec okoliczności, iż podwyższenie teraźniejszych dodatków do podatków (w Galicyi) samo w sobie, a tem więcej w tej mierze, w jakiejby podwyższone być musiały, gdyby zaprzestano nadal wypłat zaliczek ze skarbu i gdyby zażądano zwrotu zaliczek dotychczasowych, jest ze względu na stosunki i na siły kraju niepodobieństwem, musi uznać konieczność udzielania nadal także galicyjskim funduszom indemnizacyjnym zaliczek oprocentowanych (oprócz nieoprocentowanych subwencyj) i że przeto też musi

---

W tej chwili zadzwoniono, a równocześnie wbiegła do salonu Sylwia.

— Mamo, czy zejdziesz na śniadanie? — zawołała i, na widok młodzieńca, pokraśniała, zatrzymując się w pół drogi na chwilkę.

— Pan Rogowski dopiero co przybył, kochanko — rzekła matka, przypisując zmięszanie się córki nagłemu spotkaniu. I kiedy oboje młodzi powitali się zwykłem uściśnieniem rąk, dodała: — Ja już po śniadaniu.... mamy niezmierną moc korespondencyj z powodu twojego balu, więc już trzeba ją raz załatwić.

— Kochana mateczko! — zaśmiało się dziewczę i opowiedziało Kazimierzowi, że rodzice spraszają całe hrabstwo Somerset z połową Devonu na pierwszy bal zamkowy od lat coś dwudziestu.

Oboje schodzili do centralnej halli, ona z rączką na jego ramieniu.

— Bylebyś się nam pan nie zanudził tylko! — rzekła. — Bo tu wszyscy panowie tak są zajęci polityką, wyborami i tem wszystkiem, że nawet sport odłożono do przyszłego tygodnia!... Ale — jeżeli pan lubisz wycieczki w okolice, to nigdy nie będziesz bez towarzystwa....

— Chciałbym nadewszystko zwiedzić bliższe strony hrabstwa — rzekł Rogowski — chociaż sam zamek obiecuje zająć mnie czas jakiś.

— Zostawimy go na dni słotne — ozwała się Sylwia — gdy już wchodzili do stołowego pokoju.

Kilkanaście osób było już przy śniadaniu. Sir Portman pośpieszył ku drzwiom i przywitał młodego gościa z charakterystyczną uprzejmością i otwartością. Kazimierz uczuł, iż oboje gospodarstwo chcieli, by się od razu wprawił w tę zupełną swobodę' która mu przychodziła trudno w Londynie' a tutaj jeszcze trudniej.... Był już dostatecznie obeznany z charakterem Anglików i rozumiał doskonale to — czego cudzoziemcy bodaj nigdy zrozumieć nie mogą, i z powodu czego nawet najlepiej wychowani fatalne popełniają w obcowaniu z Anglikami omyłki.

Pan Kazimierz wiedział, że narodowe samolubstwo — jak z jednej strony czyni Anglików nieprzystępnymi, tak też ono właśnie i ono jedynie sprawia, iż obcowanie z nimi, po stopionych lodach, jest tak swobodne. Boć to egoizm, zwłaszcza wsparty wszelkiemi zasobami, zniewala ich do pozostawiania wszelkiej niezależności innym, by tem samem.... sami nie potrzebowali krępować się czemkolwiek! Raz też przyjęta wzajemnie swoboda, czyni ich nieustraszonymi i gotowymi na wszelkie ewentualności. Gospodarz na wsi, przyjmując swych gości, oddaje im dom cały (z wyjątkiem swego *sanctum*), swe stajnie i psiarnie, swe strzelby i czółna, zwierzyniec i ptactwa rezerwy, konie i powozy, służbę, sale balowe — wszystko, czem się zdecydował rozporządzić — lecz z wyjątkiem dwóch trzech większych okoliczności, nie dysponuje ani rozrywek, ani.... nudów.

— Ot, bawcie się, by mnie to bawiło; używajcie, byście wyjechali zadowoleni i utrzymali reputacyę mego otwartego domu; wreszcie.... znajdźcie sobie przyjemości *enjoy yourselves*, by między nami nie było żadnego długu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

być tego zdania, że zrealizowanie zastrzeżonej Najwyższem postanowieniem z dnia 13 października r. 1857 pretensyi zwrotu na teraz jest nieprawdopodobieństwem, chyba tylko z ciężkiem zagrożeniem kontrybucyjnej zdolności kraju". (*Słuchajcie!* z prawicy).

Sprawozdawca komisyi budżet., Kaiserfeld, wyraża się o tej odpowiedzi Ministra skarbu, jak następuje, (czyta):

„Gdy galicyjski Wydział krajowy na wezwanie Ministerstwa stanu co do tego przedmiotu, naturalnie, z zastrzeżeniem decyzyi jedynie kompetentnego do tego Sejmu, powołując się na wydane co do przeprowadzenia indemnizacyi w Galicyi przepisy, oświadczył się w ten sposób, iż skarb Państwa przez uiszczanie zasiłków do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego tylko uczynił zadość przyjętemu Najw. patentem z d. 17 kwietnia 1848 roku zobowiązaniu względem części odszkodowania, które w innych krajach pokrywali zobowiązani, i że pretensya skarbu Państwa do zwrotu tylko o tyle jest prawnie uzasadnioną, jeśliby przy ewentualnej likwidacyi żądań funduszu indemnizacyjnego w Galicyi, z powodu owej, przez Państwo uiścić się mającej części odszkodowania, w zestawieniu ze wzajemnemi żądaniami skarbu Państwa za roczne zasiłki i uiszczone zaliczki, okazać się miała nadwyżka na rzecz skarbu; gdy przeto zasiłki skarbu Państwa przez galicyjski Wydział krajowy uważane są do pewnego stopnia za obowiązek Państwa, uzasadniony w ustawie, przeto budżet nie jest ani miejscem, ani obrady nad nim właściwą chwilą do wywołania merytorycznej uchwały Izby. Raczej należy uczynić wniosek — tu przychodzi druga rezolucya, która już inaczej brzmi, aniżeli rezolucya poprzednio przezemnie cytowana — „Rząd winien się porozumieć z Sejmem galicyjskim względem likwidacyi, uznania i zwrotu uiszczonych galicyjskiemu funduszowi indemnizacyjnemu aż do tego czasu zasiłków ze skarbu Państwa, i w najbliższej sesyi Rady państwa przedłożyć stosowne wnioski do uchwały".

W następnych latach roczny zasiłek w sumie 2,625.000 zł. był bez zarzutu i bez żadnej rezolucyi przyzwalany ze strony komisyi budżetowej. Tak szło aż do roku 1874, przyczem zauważam, iż tymczasem były w toku rokowania między Rządem a Wydziałem krajowym względem ugody. Rezolucya z r. 1874 brzmi następująco — jest ona bardzo krótka, a JE. p. wice-prezydent zechce pozwolić na odczytanie jej. — (Czyta): „Rząd winien działać w tym kierunku, aby zobowiązania kraju, oraz ewentualnych zobowiązanych do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, i tegoż do Państwa, najspieszniej, a mianowicie, w razie potrzeby, w drodze prawa, przez Trybunał państwa określonemi zostały, i aby w ten sposób sprawy indemnizacyi i wykupna ciężarów gruntowych jak najrychlej uregulowanemi zostały".

To jest główny punkt, aby sprawy najrychlej zakończonemi zostały. Z powodu tej rezolucyi zabrał głos były prezes klubu galicyjskich posłów, a posłowie z Galicyi głosowali za tą rezolucyą. Proszę jednak wysłuchać motywów, jakie przytoczył wówczas p. Grocholski. Wyjaśniwszy cały stan rzeczy co do galicyjskiej kwestyi indemnizacyjnej, zakończył temi słowy (czyta):

„Tak stoi, moi panowie, dziś ta sprawa. Co do życzenia względem zakończenia tej sprawy, jest galicyjski Sejm w zupełnej zgodzie z wysoką Izbą poselską. Będę przeto głosował za rezolucyą w brzmieniu komisyi budżetowej, gdyż jestem najzupełniej przekonany, iż niemożliwą jest rzeczą, aby przyszło do rozstrzygnięcia tej sprawy przez Trybunał państwa, gdyż nie mam prawa nawet przypuszczać, aby ministeryum księcia Adolfa Auersperga chciało zaprzeczać temu, co krajowi przyrzekło ministeryum Karola Auersperga".

Następuje dalej rezolucya za ministerstwa Adolfa Auersperga w roku 1878, podczas obrad nad budżetem na r. 1879; brzmi ona (czyta): „Wzywa się rząd, aby poczynił potrzebne kroki, celem przyjęcia galicyjskiego funduszu indemnizacyjn. przez reprezentacyę kraju, i przy przedkładaniu następnego budżetu postawił odpowiednie wnioski".

A wreszcie rezolucya z roku 1880, która brzmi (czyta): „Izba poselska wzywa c. k. Rząd, aby spiesznie przeprowadził ostateczne uregulowanie stosunków prawnych między Państwem a funduszami indemnizacyjnemi Galicyi i Bukowiny, i aby Radzie Państwa możliwie najprędzej przedłożył zmierzające do tego wnioski".

Z tego zechcecie panowie poznać, jakie koleje przechodziła ta sprawa w Izbie poselskiej; ale zechcecie też poznać, iż od początku parlamentarnej działalności Rząd i parlament czuły i uznawały, iż to, co w erze najsroższej reakcyi przez sprzeczne z sobą, niejasne ustawy stworzono, wymaga niezbędnie parlamentarnej korektury. 30 lat potrzeba było na rozwiązanie tej kwestyi, a należy to może przypisać tej okoliczności, iż każdorazowe rządy odraczały rozwiązanie tej sprawy, z pewną niechęcią przystępowały do niej. I ta niechęć da się wytłómaczyć. Każdy bowiem rząd widział się postawionym wobec nieprzyjemnej, wstrętnej alternatywy: albo przyznać wyrządzoną krajowi przez poprzednie rządy niesłuszność, albo do wyrządzonej krzywdy dorzucić nową; przed pierwszą alternatywą wzdrygało się ministeryalne, przed drugą, ludzkie uczucie. (*Oklaski z prawicy*). Po dwakroć w przeciągu tych 30 lat próbowano ugody; próby te rozbijały się o trudności, których z pewnością nie można imputować krajowi, przyczem jednak muszę zauważyć, iż to, co proponowano w r. 1868, było korzystniejszem, aniżeli to, co stanowi podstawę dzisiejszej dyskusyi. (*Tak jest!* z prawicy), a mianowicie, z jednej strony dlatego, gdyż ugoda przed 23 laty zawarta, była dla uregulowania finansowych stosunków kraju bezwarunkowo korzystną i dodatnią, a z drugiej strony także dlatego, że postawione warunki przedstawiały się znacznie korzystniej, niż dzisiejsze. (*Tak jest!* z prawicy).

Owóż, moi panowie, stoimy w obec ugody, zawartej w r. 1882 między Rządem a reprezentacyą kraju. Potrzeba było ośmiu lat na to, aby parlament przystąpił do rozstrzygnięcia, czy tę ugodę należy przyjąć, czy odrzucić, a w chwili, gdy przystępujemy do powzięcia decyzyi, muszę przedewszystkiem oświadczyć, co następuje: Jeśli ugoda nie uzyskałaby parlamentarnej aprobaty, zastrzegamy się w imieniu kraju Galicyi wyraźnie i stanowczo przeciw temu, aby z okoliczności, iż między Rządem a reprezentacyą kraju zawarte były preliminarya ugody, nie urósł może jaki prejudykat zarówno co do podnoszonych zawsze przez kraj pretensyj do Państwa, jak i co do warunków projektu ugodowego, jakiby ewentualnie w przyszłości mógł być postawionym. (*Brawo! brawo!* z prawicy).

Prze[illegible] do samego przedmiotu, muszę pow[illegible]dzieć, iż przedsięwziąłem sobie sprawę omówić tylko z politycznego stanowiska. Omówienie jej ze st[illegible]wiska prawnego i finansowego, szczególni[illegible] stanowiska prawnego, po tem, co słyszałem ze strony p. sprawozdawcy mniejszości, jest dla mnie teraz niemożliwem i mniemam, iż ci panowie, którzy są zapisani do głosu za przedłożeniem, uzupełnią mnie pod tym względem. Mojem zdaniem zresztą jest strona polityczna o wiele ważniejszą. Nie będę przytaczał żadnych pozornych powodów, lub jak sprawozdawca mniejszości powiedział: błahych powodów, lecz przytoczę tylko fakta, a fakta sądzę nie są błahemi. Dotknę przeto tylko strony politycznej, gdyż mniemam, iż nie chodzi tu o proces, któryby miał być rozstrzygnięty przed sądem, lecz o ugodę, przyczem rozważy Izba prawne powody za i przeciw, ale ostatecznie tylko zdecydować ma, czy ugodę należy zawrzeć lub odrzucić i nie potrzebuje stawać na stanowisku trybunału sądowego, jakby w jakimś procesie.

Chodzić mi będzie o to, aby dowieść, jak do tego przyszło, iż Galicya dla swego funduszu indemnizacyjnego ma pretensyę do Skarbu państwa, a dalej chodzić mi będzie o wykazanie, iż Galicya swoim zobowiązaniom w zupełności zadość uczyniła, a mianowicie w znacznie wyższym stopniu, aniżeli to się stało w innych krajach koronnych. Twierdzenia o podarunku nie będę zbijał. Twierdzenie to jest tak wygodnem; potrzeba je tylko rzucić, a zaraz w nie wszędzie uwierzą, bywa też ono ciągle używanem jako argument w dziennikach. Gdybym nawet tak jasno, jak słońce dowiódł, iż twierdzenie to jest niesłusznem, nie pomogłoby to nic — *habeant sibi.* Ale pragnę rzucić na sprawę jasne światło dla tych, którzy może dla zupełnej nieznajomości stanu rzeczy, dadzą się powodować lub trwożyć takiemi twierdzeniami.

Sprawozdawca ugody w Sejmie galicyjskim, zmarły deputowany do Rady państwa Grocholski, mąż poważnego i trzeźwego sposobu myślenia i nieprzyjaciel wszelkich frazesów, rozpoczyna swoje sprawozdanie w Sejmie słowy, iż galicyjska kwestya indemnizacyjna zapisana jest czarnemi głoskami, jak niejedno, co się stało od r. 1772 aż po lata 1860. (*Potakiwanie* z prawicy). Gdy Galicya po pierwszym podziale Polski przypadła Austryi, była ona podczas wojen francuskich piłką polityki; stosownie do wypadków na arenie wojennej, przypadała raz ta, raz inna część kraju Austryi, lub odpadała od niej.

Nie wierzono w Wiedniu w stałe posiadanie tego kraju i starano się wycisnąć z niego możliwie najwięcej materyału w ludziach i pieniądzach.

Gdy po kongresie w r. 1815 stan w Europie ukonsolidował się, a Galicya połączona została z Monarchią, nie wzięto się do gojenia ran zadanych przez wojnę, do podniesienia kraju pod względem cywilizacyjnym i ekonomicznym, bynajmniej moi panowie! Galicya stała się ziemią obiecaną zbiegającej się ze wszystkich stron biurokracyi, której wyłącznie tylko chodziło o zrobienie karyery i o zbogacenie się. (*Bardzo słusznie!* z prawicy). Pamiętam doskonale te czasy, moi panowie, kiedy podrzędny urzędnik był panem całą gębą, jeśli mu się udało uzyskać posadę na 300 zł. rocznej pensyi przy administracyi jakiegokolwiek majątku koronnego, salin i t. p. Mógł on sobie trzymać ekwipaż, mógł tysiące wydawać na wychowanie swoich dzieci. Pozwalano na to, więc ludzie tacy robili karyerę, jeśli rządzili tylko w duchu owych środków, jakie przepisywano z Wiednia: Powstrzymywać a poniekąd tłumić każdy, nawet najlżejszy poryw jakiejkolwiek myśli publicznej, świadomości narodowej, ba nawet uczucia ludzkiego, — germanizować do ostateczności, dzielić, aby panować. (*Brawo!* z prawicy). W Galicyi istniały podówczas właściwie tylko dwie klasy ludności: szlachta i włościanie. Stan mieszczański był skutkiem rolniczego charakteru kraju słabo rozwinięty, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, gdzie używał pewnych przywilejów, przysługujących szlachcie. Szlachta, która w dawnem Królestwie Polskiem zajmowała tak znaczne stanowisko, była głównym przedmiotem prześladowania ze strony biurokracyi. (*Bardzo słusznie!* z prawicy). O biednego chłopa troszczono się mało; nie dbano ani o jego kulturę, ani o jego ekonomiczne stosunki. Byle płacił podatki, dostarczał rekruta, na tem dosyć. Lecz bezustannie starano się wmawiać w niego, że całej jego niedoli jedyną przyczyną jest dziedzic. A biada temu (*Słuchajcie!* z prawicy), ktoby był przeciwnego zdania.

A jakże było w rzeczywistości, moi panowie? Niech mi będzie wolno zboczyć nieco na pole historyi. Wielkie dzieło czteroletniego sejmu w Warszawie, konstytucya 3go maja 1791 r. postanawia w artykule czwartym, co następuje (*czyta*): „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfisze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześciańskie, jako i własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc i t. d."

Potem następuje dalszy wywód tej zasady. Takie to były zasady, jakiemi przejęta była szlachta, gdy spisywała ten dokument, zasady, które wielki patryota Staszic w ziemi lubelskiej niezwłocznie powołał do życia, a tylko podział Polski przeszkodził dalszemu ich rozwojowi.

A jakież były stosunki w ościennych państwach na zachodzie i wschodzie? Tego panom mówić nie potrzebuję. Wówczas, gdy uchwała ta zapadła w Polsce, chłop w niektórych sąsiednich krajach zachodu i na całym wschodzie Polski, nie był człowiekiem, był rzeczą.

Panowie! Pan referent mniejszości poruszył pewien przedmiot, którego wspomnienia rzeczywiście nie spodziewałem się.

Przytoczono ten przedmiot, lecz pomimo to milczałbym, gdybym nie był zmuszony sprostować go. Powiedział on: Od sceny tarnowskiej zajmowano się bardzo uwolnieniem od pańszczyzny i t. d. lecz potem odstąpiono od tej myśli. Tak się rzecz nie ma, moi panowie! od chwili zaprowadzenia Stanów galicyjskich starała się nieustannie szlachta galicyjska na sejmach postulatowych przeprowadzić uwolnienie od pańszczyzny.

Tacy mężowie, jak Sapieha, Krasicki, Wasilewski, Krainski, mężowie, którzy szlachectwo nie tylko w herbie, ale i w sercach nosili, starali się nieprzerwanie przeprowadzić zniesienie pańszczyzny, lecz nie mogło się to stać, gdyż *divide et impera* było hasłem. Gdy do Lwowa dotarła wieść o wypadkach marcowych, wysłał kraj deputacyę do Najwyższego Dworu z prośbą o wolnomyślne instytucye, a w pierwszej linii o uwolnienie ludności wiejskiej od pańszczyzny, do której to prośby z radością przyłączyły się stany krajowe, szlachta i obywatele ziemscy.

Wszędzie przejawiał się zamiar uwolnienia bezpłatnie włościan od pańszczyzny. (*Słuchajcie, słuchajcie!* po prawicy). Nie dopuszczono jednak do tego, gdyż hasło panującego systemu brzmiało *divide et impera.* Do tego przyłączyła się była jeszcze inna niemniej potępienia godna maksyma: cel uświęca środki. (*Brawo, brawo!* z prawicy). Przejęci trwogą odwetu za ciężkie przewiny, starali się wykonawcy tego systemu powstrzymywać to wszystko, a rezultatem był patent z dnia 17 kwietnia 1848 r., na mocy którego chłopi zostali uwolnieni od pańszczyzny, poczem urzędy powiatowe najuroczyściej ogłosiły, iż jestto podarunek cesarski (*tak jest!* z prawicy) i że uprawnieni otrzymać mają odszkodowanie kosztem państwa. Ja sam, moi panowie, widziałem takie dokumenta, przechowywane jako nader drogocenne akta w archiwach gminnych, widziałem ten zżółkły akt pod szkłem w ramkach oprawiony w gminnych kancelaryach. (*Potakiwanie* z prawicy. — Poseł Orzechowski: W naszej gminie mamy go także!)

Gdy atoli przyszło do wykonania, cóż się wówczas stało? Nie dotrzymano tego, co było obiecane w patencie z d. 17 kwietnia 1848 r. (*Słuchajcie!* z prawicy). Ba, nie dopuszczono nawet, aby w Galicyi zastosowano te postanowienia prawne, które wydane zostały dla wszystkich krajów koronnych w myśl uchwały konstytuującego sejmu z dnia 7 września 1848 roku. Zwlekano z całą sprawą indemnizacyi do r. 1857, powikłano ją z wykupnem serwitutów i nie można się było zdecydować na zażądanie od chłopów wartości wykupionych serwitutów, przyjętej w zamian za $^1/_3$ część sumy odszkodowania.

Pytam się was, moi panowie: czy w r. 1848 Galicya była krajem koronnym, należącym do Austryi? A jeśli tak, to dlaczego nie traktowaliście jej na równi ze wszystkiemi innemi krajami koronnemi, co przecie byłoby słusznem, sprawiedliwem i naturalnem?

Pan referent mniejszości powiedział, że Galicya ma dwie ustawy, a mianowicie z dnia 17 kwietnia i 7 września. Nie, moi panowie, w Galicyi żadna z tych ustaw nie weszła w życie. (*Brawo! brawo!* z prawicy). Wejdźcie panowie w położenie. Proszę każdego z panów, nie wchodząc w to, do jakiego należą kraju koronnego, aby na podstawie ustaw i rozporządzeń jakie w kraju jego obowiązują, zrobił porównanie i obrachunek, a znajdzie, iż Galicya znacznie więcej zapłaciła, aniżeliby powinna była zapłacić, gdyby przepisy te były zastosowane w Galicyi. (*Tak jest!* z prawicy). Zechciejcie sobie panowie wyobrazić taki wypadek, że tak jak z Galicyą obchodzonoby się z jakimkolwiek innym krajem koronnym Austryi, przypuśmy wypadek niemożliwy, że los taki spotkałby Morawię, którą pan referent mniejszości reprezentuje tutaj — przed 30 laty, w pierwszych dniach parlamentu, w pierwszych sesyach załatwionoby tę sprawę w myśl słusznego prawa! Lecz Galicya, to było zupełnie co innego, byłato *anima vilis*, na której wszelki eksperyment zdawał się być dozwolonym. Tak, moi panowie, lecz i to także jest politycznym eksperymentem, jeżeli się rzecz ocenia z tego stanowiska, czy ugoda wniesiona została przez gabinet Taaffego, czy ten lub ów Minister zasiada na fotelu ministeryalnym. — Ubolewać wszakże można tylko, jeżeli się kwestyę tę ocenia z obawy przed utratą mandatu, jeżeli się ją osądza na podstawie sztucznego zestawienia ustaw, zamiast obrać sobie jedynie za nić przewodnią swego przekonania tkwiące w każdym człowieku poczucie prawa i sumienia, tego wzniosłego Boga, który nas wszystkich ożywiać powinien: *est deus in nobis agitante calescimus illo.*

Liberalnym mieni się pan referent mniejszości, liberalnymi ci panowie, którzy podpisali wotum mniejszości. Wybaczcie panowie, ja mam inne pojęcie o liberalizmie. Za liberalnych chcecie uchodzić i w imię liberalizmu aprobujecie i bronicie rezultatów skostniałego absolutyzmu, bronicie dzieła bynajmniej nie sumiennej biurokratycznej samowoli. (*Żywe oklaski* z prawicy).

Mamy przed sobą uchwałę mniejszości, moi panowie, uchwałę podpisaną przez tych panów, którzy w r. 1884 przeważnie byli członkami ówczesnej komisyi budżetowej i przyłączyli się do wniosku mniejszości, postawionego w swoim czasie przez posła Lienbachera. Mniemam, iż zamiarem tych panów było odmowie, odrzuceniu ugody nadać łagodniejszą formę, od owego szorstkiego rozwiązania jej prostem przejściem do porządku dziennego.

Przyznał to też p. sprawozdawca mniejszości. Owóż, moi panowie, uważałbym to za zupełnie zrozumiałe, jest to zupełnie naturalnie, jeśli się powiada: Ugody nie chcemy i wnosimy przejście do porządku dziennego. Jest to naturalna czynność człowieka, który ofiarowanej mu ugody przyjąć nie chce. Ja jednak muszę wyznać otwarcie, iż chociaż p. sprawozdawca mniejszości usiłował w końcu swoich wywodów wotum mniejszości wyjaśnić, dla mnie podobne postępowanie nie jest zrozumiałem głównie z powodu znajdującego się tam słowa „tym razem." Tego słowa nie mogę dobrze zrozumieć. Muszę szukać wytłómaczenia tego słowa na podstawie mojej znajomości parlamentarnych stosunków. — (*Słuchajcie!* z prawicy). „Tym razem" nie chcą panowie przystać na ugodę; pierwej musi być sprawa rozstrzygniętą przez Trybunał państwa. Jeżeli sprawa dostanie się pod orzeczenie Trybunału państwa, wówczas następuje to „tym razem" i potem — jak p. sprawozdawca mniejszości powiedział — zastanowią się panowie nad rzeczą. Otóż, moi panowie, art. 3 ustawy z 21go grudnia 1867 o powołaniu Trybunału państwa, w którym przytoczone są agendy Trybunału państwa, brzmi (*czyta*): „Art. 3. Trybunałowi państwa przysługuje dalej ostateczna decyzya co do pretensyj poszczególnych w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów do ich całości lub na odwrót, następnie co do pretensyj jednego z tych krajów koronnych do drugiego, w końcu co do pretensyj, jakie podniesioneby były ze strony gmin, korporacyj lub poszczególnych osób do jednego ze wspomnianych krajów koron-

nych lub do ich całości, jeśli te pretensye nie nadają się do rozwikłania na zwyczajnej drodze prawnej."

Zatem niema mowy — i nie może być inaczej — o żądaniu opinii Trybunału państwowego, któraby służyła za podstawę do oceniania, jak miałaby wyglądać ugoda, jakie miałyby być jej warunki. Nie, rozumie się tu ostateczne sądowe rozstrzygnienie, po przeprowadzeniu procesu, po przebyciu wszystkich, odnośną procedurą przepisanych formalności, rozstrzygnięcie, od którego niema apelacyi i które podług przepisów procedury powinno natychmiast wejść w życie i przez władze i urzędy być wykonane. Po zapadnięciu takiego ostatecznego orzeczenia położenie staje się takiem samem jak po przeprowadzeniu procesu cywilnego, ale wtedy jest, podług mnie, ugoda nietylko bardzo trudną, lecz, jak sądzę, byłaby prawie niemożebną, gdyż w tem stadyum sporu prawnego i wola i możność stron, mających się godzić, ciężko waży na szali.

Skoro tedy mniejszość postawiła wniosek, ażeby naprzód zażądać wyroku Trybunału państwowego, zdaje mi się, że jeżeliby wniosek taki zamienił się w uchwałę, to Rząd, który był na drodze porozumienia i który ugodę zawarł, nie mógłby w żaden sposób do takiego żądania się zastosować.

Twierdzę jeszcze więcej: żaden rząd nie byłby w możności tego uczynić. Panowie z lewicy w ciągu 30 lat życia parlamentarnego, przynajmniej przez lat 20 byliście w większości, a na ławach ministeryalnych zasiadali wyłącznie mężowie z waszego stronnictwa. I żadnemu nie przeszło przez głowę wejść na drogę sporu prawnego przed Trybunałem państwowym. (*Słuchajcie! słuchajcie!* z prawicy), a wiecie dla czego? Ponieważ każdy rząd, zanimby na podobny krok się odważył, musiałby dobrze wziąć pod uwagę przedłożenie Najj. Panu najpoddańszego wniosku w tym względzie. Każdy rząd strzedz się będzie przed takim krokiem, nie powiem lekkomyślnym, ale nierozważnym, krokiem daremnym, zapewniam panów, że pod względem finansowym z pewnością daremnym, ale któryby nadto jeszcze był i bardzo niebezpiecznym.

Przedstawiłem panom stosunki galicyjskie, jakie były. Dzisiaj jest inaczej. Z ruin i gruzów, do jakich doprowadziły w Galicyi poprzednie rządy, wykwitło nowe życie na jedno słowo skutkiem wspaniałomyślności Monarchy, którego imię z błogosławieństwem wymawiają usta wszystkich, nawet w najodleglejszych zakątkach kraju. (*Żywe oklaski* na prawicy). Wszelki więc rząd dobrzeby się zastanowił, zanimby powziął postanowienie wzburzenia do gruntu całego kraju takim krokiem. Zaręczam panom, że uczciwie i otwarcie muszę was przed takim krokiem przestrzedz. (*Brawo! brawo!* z prawicy).

Wszakże to słowo „tym razem" mogłoby mieć jeszcze inne znaczenie, które też należy mi wziąć na uwagę. Czyżby może słowo „tym razem" miało znaczyć: nie teraz, kiedy jesteśmy w opozycyi, w mniejszości? Skoro odzyskamy ławy ministeryalne (*słuchajcie, słuchajcie!* z prawicy), kiedy znowu dostaniecie się pod naszą władzę (*potakiwanie* z prawicy), wtedy od nas, jako rozdawców wszelkich łask, możecie się spodziewać tego podarunku. (*Potakiwanie* z prawicy). Jeżeli to chcieliście, moi panowie, powiedzieć, to sądzę, żeście się przerachowali. (*Oklaski* z prawicy).

Muszę jeszcze dotknąć jednego przedmiotu, a pan przewodniczący pozwoli, że nieco zboczę od głównej sprawy, albowiem to, co chcę powiedzieć, pośrednio tylko należy do rzeczy. Atoli muszę zaznaczyć, że zapatrujemy się na rzeczy jasno i wiemy jak stoimy.

W chwili zebrania się Rady państwa w lutym b. r. stanęliśmy w obec faktu, że mężowie zaufania dwóch narodów w Czechach zebrali się, doszli do porozumienia co do pewnych zasad politycznego wspólnego pożycia Czechów i Niemców korony św. Wacława, a punktacye co do tych stosunków będą niebawem przedmiotem uchwał sejmu czeskiego. Jakkolwiek przyznaję, że jest to sprawa czysto wewnętrzna królestwa czeskiego, to przecież nie podobna zataić przekonania, że fakt ten miał warunki po temu, aby oddziałać na parlamentarne stosunki Państwa. Myśleliśmy, że teraz, gdy główna, przez lat 10 na sytuacyi ciążąca przeszkoda bliską jest zażegnania, nadarzy się sposobność do wyrównania nieporozumień w Państwie, do pojednania stronnictw w celu płodnego w owoce współdziałania dla dobra Państwa.

W oświadczeniu, które przez nas jednogłośnie uchwalone zostało, i które należy uważać za program polityczny, wyraziliśmy zapatrywanie, że zawartą między dwoma szczepami ugodę witamy z zadowoleniem, o ile ona zdolną jest przywrócić pokój w kraju czeskim, i przez to wzmocnić potęgę Państwa. Ale też wyraziliśmy przytem oczekiwanie, że dalszy przebieg czynności parlamentarnej liczyć się będzie z owemi zasadami i postulatami, około których zawsze staliśmy, jak około wysoko wzniesionego sztandaru, mianowicie z temi zasadami co do autonomii królestw i krajów, które godzą się z mocarstwowem stanowiskiem Państwa, z temi życzeniami i potrzebami, które, trzymając się w granicach możliwości, za skromne i dla kraju nieodzowne poczytane być muszą.

Po tem wszakże, cośmy usłyszeli z ust jednego z przywódców lewicy tej wys. Izby i wobec stanowiska, jakieście panowie względem przedmiotu dzisiejszych obrad zajęli, zniewolony jestem powiedzieć: pomyliliśmy się. Sądziliśmy, że w ogóle możliwem dla nas będzie z wami razem pracować. Z wami gotowi jesteśmy pracować — pod wami nie! (*Brawo*, z prawicy).

Panowie, dochodzę do końca moich wywodów i chiałbym tylko kilka słów jeszcze dodać.

Gdyby mnie zapytano: dlaczegoż deputowani z Galicyi tak ujmują się gorąco za tą ugodą, skoro sami twierdzą, że mają pretensye do Państwa, skoro dawniejsza ugoda znacznie dla nich była korzystniejszą, skoro wreszcie nie cofają się przed wytoczeniem sprawy przed Trybunał państwowy? Prawda, nie boimy się tego; w interesie Austryi chcemy tego uniknąć, lecz jeżeli byli sędziowie w Berlinie, nie wątpię, że znajdą się i w Austryi. Gdyby mię więc kto zapytał, czemuż właściwie tak się zapalacie w sprawie ugody, to muszę otwarcie powiedzieć: pragniemy ugody, bo uchwalił ją nasz Sejm; pragniemy jej, bo ona nam częściowo dozwoli uporządkować nasze finanse; pragniemy jej, bo nie chcemy, aby się stała *une cause célèbre* w Europie; pragniemy jej, gdyż już za długo nadużywaną była, czy to jako zniewaga, czy jako strzał na postrach, czy jako wabik. (*Brawo! brawo!* z prawicy). Tak jest, pragniemy ugody — lecz jeżeli się mówi o podarkach, to my podarek przynosimy (*żywe oklaski* z prawicy) a z nami ofiarują go ci wszyscy, którzy za ugodą będą głosowali; nie podarek finansowy, ale co więcej jest, dar w najszlachetniejszem znaczeniu wyrazu, składamy Austryi dar, dając jej możność wymazania z jej pełnych chwały dziejów haniącej plamy indemnizacyi galicyjskiej i wszytkiego, co z tem i około tego się łączy. (*Żywe oklaski* na prawicy).

Skończyłem, panowie. Teraz rozstrzygajcie. Tylko spełnić muszę jeszcze najprzyjemniejszą część mojego dzisiejszego zadania; muszę w imieniu wszystkich moich kolegów podziękować sprawozdawcy, że podjął się mozolnej pracy, że mężnie stanął tam, gdzie trzeba było wystąpić w obronie prawdy i dobrego prawa. (*Oklaski* z prawicy). Czy sprawa, której broni, sprawa słuszna, zwycięską sprawą też będzie — tego nie wiem. Lecz to jest pewnem, że jakiekolwiek będzie rozstrzygnięcie, twoje imię, panie, wśród nas zawsze we wdzięcznej zachowane zostanie pamięci. (*Żywe brawa i oklaski* z prawicy; mowca odbiera powinszowania).

SPRAWY MONARCHII

(Korespondencya sądów wojskowych galicyjskich z warszawskiemi.)

P. Minister sprawiedliwości, hr. Schönborn, wydał do wszystkich sądów i prokuratoryj w Galicyi i na Bukowinie następujące rozporządzenie:

W skutek umowy w Petersburgu w dniu 3 marca 1890 z ces. rossyjskim rządem zawartej, mają odtąd komendanci twierdz w Krakowie i Przemyślu, tudzież komendanci załóg w Tarnowie, we Lwowie i Czerniowcach w charakterze swym jako przewodniczący sądów garnizonowych w tych miastach, korespondować bezpośrednio z trybunałem sądu wojskowego w Warszawie, tudzież prokuratorem tegoż sądu w jego zakresie działania, jakoteż sądami i prokuratoryami na podstawie traktatu państwowego z 2 kwietnia 1884 do bezpośredniej korespondencyi powołanemi. Artykuły III do VIII włącznie powołanego traktatu pozostają co do tej korespondencyi w swej mocy.

Dawny i nowy kanclerz cesarstwa niemieckiego.

Kanclerz generał Caprivi wystąpił już kilkakrotnie w nowym swym charakterze przed parlamentem niemieckim i oboma Izbami sejmu pruskiego i znalazł w ogóle sympatyczne przyjęcie. Jeden z dzienników podaje na podstawie dotychczasowych wystąpień gen. Caprivi'ego następującą charakterystykę dawnego i nowego kanclerza:

Przedewszystkiem należy zauważyć, że o ile powierzchowność Caprivi'ego przypomina poniekąd Jowiszowe oblicze ks. Bismarcka, o tyle temperament tych dwóch mężów stanu różni się zupełnie. Ks. Bismarck to temperamet żółciowy, o nerwach, przypominających wrażliwością swoje czułe mimozy, pełen materyału wybuchowego i krewkich porywów, — Caprivi, to natura pełna równowagi umysłowej, bez wszelkiej jednostronnej zaciekłości, objektywna i spokojna. O ile pierwszy w obec przeciwników swoich nie znał litości, o ile nie zatrzymywał się na drodze, na którą już wstąpił, a nie zważając na żadne argumenta, do ustępstw nie był pochopnym, o tyle drugi rozważnie kroczy swym torem, nigdy przeciwnika nie lekceważy, każdy nowy pogląd ceni i waży bezstronnie, a zaczepiony osobiście nawet, nigdy od rdzenia rzeczy nie odbiega.

Ks. Bismarcka nie można zaliczyć do pierwszorzędnych mowców; mowy jego, o ile nie były naprzód obmyślane, odznaczały się mętnością, postronnemi wycieczkami i szorstkim, urywanym, błędnym niemal stylem. Caprivi mówi płynnie, bez retorycznych zwrotów, ale jasno i zwięźle, nie porywa, ale przekonywa. Filozof niemiecki Fichte powiada, że jasno mowić, to znaczy jasno myśleć, a godząc się na to zdanie, przyznać mimowoli potrzeba, że osobistość kanclerza w parlamencie robi na nas wrażenie przejrzystego, jasnego i harmonijnego stylu starożytnych Greków; osobistość ks. Bismarcka w rozprawach sejmowych zepsutego smaku rokoko o dziwacznych skrętach i labiryntowych zygzakach.

Z takiego ustroju duchowego wypływa, że pierwszy oryentuje się szybko i celuje formą symetryczną, prawidłową, drugi mówi urywkowo, niejasno, i dopiero po pewnym przeciągu czasu z chaotycznych myśli systematyczne buduje wnioski i poglądy.

Czy nowy kanclerz genialnością i trafnością kombinacyi politycznej dorówna swemu poprzednikowi, to dopiero przyszłość pokaże, dziś jednak już jedno z wszelką pewnością twierdzić można, że generał Caprivi ma wszelkie dane po temu, aby złagodzić ten silny antagonizm, jaki za rządów księcia Bismarcka dzielił pojedyncze stronnictwa i utrudniał nie zgadzającym się zawsze z poglądami ministeryalnemi zbliżenie się do rządu.

KRONIKA

Lwów, 20 maja.

— **Najj. Państwo** wraz z Najd. Arcyksiężniczką Maryą Waleryą ofiarowali komitetowi koncertu na rzecz włościan galicyjskich, urządzonego w Wiedniu, kwotę 300 zł., które sekretarz komitetu p. Szczepański w kasie majątku cesarskiego podjął i wręczył odjeżdżającemu do kraju hr. Łosiowi. Odda on komitetowi krajowemu czysty dochód 2694 złr. z tem oznajmieniem, że komitet koncertowy pozostawia to zupełnie uznaniu komitetu krajowego, czyby tego funduszu nie należało także użyć w części na wspomożenie pogorzelców kilku naszych miasteczek. Członkowie komitetu koncertowego uchwalili wręczyć z podziękowaniem za trudy JE. bar. Chlumecky'emu, JE. bar. Bezecny'emu i JE. hr. Ludwikowi Wodzickiemu odpowiednie upominki z powodu tego koncertu. Wykonanie poruczono artyście p. T. Rybkowskiemu.

— **J. E. p. Marszałek krajowy**, Jan hr. Tarnowski, powrócił wczoraj wieczór do Lwowa.

— **Książę Adam Sapieha**, bawiący w Krasiczynie, w ostatnich dniach znowu zapadł na zdrowiu.

(=) **Eksportacya zwłok** ś. p. Konstantego br. Brunickiego odbyła się dzisiaj zrana z domu żałoby do kościoła OO. Bernardynów, gdzie podczas nabożeństwa żałobnego nad zwłokami, w obecności rodziny i szerokich kół przyjaciół zmarłego oraz licznych pobożnych, członkowie Towarzystwa spiewackiego „Echo" wykonali na chórze pieśni żałobne. Z kościoła udał się kondukt pogrzebowy po godzinie 10 zrana przez miasto na dworzec kolei Karola Ludwika, skąd zwłoki przewieziono do Lubienia i tam w grobach familijnych złożono.

— **Oskar Kolberg**, znakomity nasz etnograf, od kilku dni złożony jest ciężką niemocą w Krakowie.

— **Jarmark na Wysokim Zamku.** W niedzielę, dnia 1 czerwca, na dochód kolonij wakacyjnych dla dziewcząt, zostających pod opieką panny W. Niedziałkowskiej, urządza pani Zdzisławowa Marchwicka na Wysokim Zamku jarmark, połączony z festynem o bardzo interesującym programie. Zaproszenia na posiedzenie komitetu w mieszkaniu p. Marchwickiej, w sobotę o godzinie 3 po południu, już rozesłano.

— **Korpusy wakacyjne**. W niedzielę dnia 8 czerwca b. r., odbędzie się na Strzelnicy festyn z bazarem zabawek dziecinnych, na dochód korpusów wakacyjnych i kolonii rymanowskiej. Komitet dokłada wszelkich starań, by zabawa wypadła jak najświetniej i przygotowuje wiele niespodzianek.

— **Egzamina dla podkuwaczów**, którzy nie uczęszczali na półroczny kurs podkuwania w szkole kucia koni, celem uzyskania świadectwa zdatności w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 27 sierpnia 1873 Dz. u. p. nr. 140, odbędą się w drugiej połowie czerwca b. r. we Lwowie, Krakowie, Wadowicach, Bochni, Tarnowie, Jarosławiu i Tarnopolu. Kandydaci mają się zgłosić do egzaminu najpóźniej do końca maja b. r. do c. k. Namiestnictwa, dołączając do podania: 1. świadectwo, jako rzemiosła wyuczyli się porządnie (*Lehrbrief*); 2) dowód, że najmniej przez trzy lata byli czeladnikami. Nadto w podaniu ma być wymieniona miejscowość, w której kandydat pragnie przystąpić do egzaminu.

(=) **Z Izby sądowej**. Pod przewodnictwem p. radcy Hołyńskiego odbyła się wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych rozprawa ostateczna przeciw Jędrzejowi Hałatowskiemu, znanemu rzezimieszkowi lwowskiemu, który jak to śledztwo i rozprawa stwierdziły, włamał się w nocy z 10 na 11 marca b. r. do kasy urzędu gminnego na Zamarstynowie, a rozbiwszy ją, zabrał gotówkę w kwocie 270 zł. i dwie obligacye na 300 zł. Wesołe życie, jakie po tej kradzieży prowadził, wydało Hałatowskiego w ręce policyi i sądu. Ława przysięgłych uznała go 11 głosami winnym zbrodni kradzieży, a trybunał skazał na 6 lat ciężkiego więzienia.

= **Znaczna zguba**. Posługacz Bazyli Gregorczuk, zgubił wczoraj w drodze na pocztę list pieniężny z adresem Jana Molnera w Mát na Węgrzech z kwotą 200 zł.

— **Jagielnicka krajowa niższa szkoła rolnicza** przyjmuje nowych uczniów od 1 lipca 1890. Kto chce wstąpić jako uczeń do tej szkoły, winien: 1) wykazać metryką, że ukończył 16 rok życia; 2) udowodnić, że ukończył z dobrym postępem szkołę ludową lub w inny sposób nabył znajomości czytania, pisania i rachowania; 3) przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez właściwego duszpasterza; 4) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza; 5) świadectwo gminy, że rodzice posiadają własność gruntową; 6) otrzymawszy zapewnienie przyjęcia, złożyć do rąk kierownika pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości, przypadającej zakładowi od ucznia.

Nauka udziela się uczniom bezpłatnie. Za wikt zaś i utrzymanie w zakładzie t. j. za ubiór, pomieszkanie, pościel, opał, światło i pranie opłacają uczniowie do kasy zakładu nieprzekraczalną kwotę 150 zł. rocznie, w ratach półrocznych z góry. Kto się jednak wykaże świadectwem ubóstwa, może być przyjęty bezpłatnie, t. j. na koszt funduszu krajowego. Takich miejsc bezpłatnych jest obecnie ośm. Podania z powyższemi alegatami należy wnosić bez stempla do dyrekcyi kraj. niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, najdalej do 8 czerwca b. r. Ponieważ jagielnicka szkoła rolnicza ma na celu kształcić synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, którzyby w przyszłości zasiedli rzeczywiście na gospodarstwach włościańskich, należy więc kierować do tej szkoły kandydatów, mających w tym względzie odpowiednie warunki. Byliby tutaj najodpowiedniejszymi synowie włościańscy osieroceni, którzy przyszedłszy do pełnoletności, gospodarzyć będą na ojcowiznach. Tacy otrzymają w szkole rolniczej potrzebną im troskliwą opiekę i przysposobią się należycie do przykładnego gospodarowania na ojcowiźnie.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 20 maja 1890 roku godzina 12 w południe. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 19, do godziny 12 w południe dnia 20 maja 1890 r., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od N do E, co do siły słaby (1·7), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (64 prc. wilgotności względ.), opadu nie było.

Srednia temperatura w tym czasie była +19·4°C, najwyższa +24·0°C wczoraj po południu, najniższa +13·0°C w nocy.

Cała doba była przeważnie pogodna, dziś rano mgła mała.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w Irlandyi; zwyżka 770 do 765 mm. w Finladyi; zniżka drugorzędna utworzyła się w Krymie.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 763 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 w południe dnia 20, do godziny 12 w południe dnia 21 maja b. r.: Wiatr będzie co do kierunku wschodni, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby obniży się do +16°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, względna wilgotność powietrza zwiększy się do 70 prc.; opad: deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, nadeszła w tych dniach przesyłka większej ilości nowych dzieł sztuki, między innemi portret dr. Macieja Jakubowskiego przez Pochwalskiego Kazimierza; Dykasa Tomasza „Dwa modele do pomników“; Jasińskiego Zdzisława „Wilcze oczy“; Zarębskiego Maryana „Lunatyczka“.

Repertoar teatralny. Dzisiaj we wtorek „Wielka ks. Gerolstein“, z nową wystawą. W akcie drugim odtańczą pp. Sachs i Hoffmann wielkie pas des deux, którego we Lwowie jeszcze nie tańczono. — Jutro, we środę, przedostatni występ p. Kotarbińskiego. Daną będzie tragedya Laubego „Hrabia Essex“ — We czwartek „Straszny dwór“, opera Moniuszki. Balet wystąpi z nowym mazurem.

Z teatru. W sobotę wystąpi w „Baronie cygańskim“ w roli tytułowej p. Jamiński, uczeń szkoły spiewu panny Stróżeckiej. Partyę Arseny odspiewa p. Bronikowska.

— Przewodnik naukowy i literacki, bezpłatny dodatek do *Gazety Lwowskiej*, wyszedł za miesiąc kwiecień i zawiera: 1. „Kronika oliwska i Exordium ordinis cruciferorum“, przez dr. Wojciecha Kętrzyńskiego. 2. „Dzieje sztuki malarskiej we Włoszech“, przez Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. 3. „Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana 1830—1864 r.“. 4. „Ostatnie lata życia ks. Wojewodziny Wileńskiej“, przez R. 5. „Skole i Tucholszczyzna“. przez dr. Fryderyka Papéego. 6. „Sprawa zamachu na Stanisława Augusta z 3 listopada 1771 r. przed sądem sejmowym“, przez dr. Władysława Ostrożyńskiego. 7. Kronika literacka.

Z TEATRU

(Występy p. J. Kotarbińskiego w „Hamlecie“ i Mazepie.

O pierwszym występie warszawskiego artysty w „Urielu Akoście“ pisaliśmy obszerniej, zaznaczając główne cechy i zalety gry jego, wystudyowanej starannie i artystycznie stopniowanej. Dalsze występy p. Kotarbińskiego w „Hamlecie“ i „Mazepie“ potwierdziły zdanie nasze w całej pełni.

Hamlet — wieczysta zagadka psychologiczna, — szaleniec, patrzący jaśniej od ludzi ze zdrowemi zmysłami, sceptyk z sercem gorącem, entuzyasta pełen szyderstwa, z zimną krwią mordujący i mieczem i słowem, — przesunął się już wielokrotnie przed naszemi oczyma w interpretacyach najrozmaitszych. Włoski temperament Rossiego, z jednej strony, a chmurne usposobienie Johna Irvinga, z drugiej, nadają tej postaci typowy lecz odmienny koloryt, jak ją też swojem odrębnem znaczył piętnem, głęboki, genialny Królikowskiego talent. I być nie może inaczej, zwłaszcza tam, gdzie sam autor nie jakiś jeden, określony typ charakteru, ale miał przed sobą obraz całego społeczeństwa, w którem źle dziać się zaczęło... A źle pod każdym względem: w obyczajach rozprzężenie, w umysłach zamęt, w sercach pustka; — służalstwo, nędza moralna, obłuda i głupota niepodzielnie panują.... W takich warunkach, człowiek taki jak Hamlet, musiał oszaleć; — a wówczas gdy mówi przytomnie, kiedy wyraża głębokie swe poglądy na świat i społeczeństw[illegible], kiedy szydzi z głupoty lub podłość k[illegible] jawnie, — wówczas ogół wskazuje go jako waryata. W takich warunkach dziać się też muszą rzeczy nadzwyczajne; umysłom głębiej patrzącym przewidują się jakieś nieziemskie widma, zwiastujące pomstę, głoszące zagładę rozpustnikom i zbrodniarzom, wzywające do podniesienia karzącej ręki. Głosy te działają podniecająco. Szlachetni — jak Hamlet — porywają się do walki ze złem, z obłudą, ze zbrodnią. Porywają się sami, bez sił, na ogół cały, na cały systemat korupcyi. I zrazu udaje im się nadspodziewanie. Jak Hamlet w scenie teatru zdołali zdemaskować zbrodnię. Ale okrzyk tryumfu miesza się ze śmiechem kurczowym rozpaczy — bo żeby zwyciężyć rozpanoszoną zbrodnię, trzeba sięgnąć głęboko we własne serce, trzeba się wyrzec najgodziwszych uczuć miłości synowskiej, trzeba się żegnać z przyjaciółmi, z kochanką.... I czyni to Hamlet, ale kosztem równowagi umysłu.... Wyrzucona z kolei zwykłej myśl jego ginie w ciemnościach obłąkania; chwyta ona czasem jeszcze jasne promyki rozumu, ale na to aby tylko jątrzyć, aby szydzić ... a

....„nie takąć to bronią
na ludzkości czele
z złem na ostre gonią
zła ukróciciele!“

Szyderstwo, to jad skorpiona, który po zadaniu śmiertelnej rany wyczerpuje się i słabnie. Tak też osłabła i dłoń Hamleta.... wielki umysł zmarniał, nie dopełniwszy zadania.

Rzecz dziwna. Im bardziej świat idzie w lata, tem wyraźniej, tem jaśniej zarysowują się przed nami rysy szekspirowskiej postaci królewicza duńskiego. Coraz podobniejszą ona się staje do typów mniej lub więcej znanych, coraz zrozumialszą, zwłaszcza w swem wyczerpaniu i szyderstwie. Entuzyazm jego jest nam obcy, — ale wyhodowanym na schoppenhauerowskim pesymizmie — nie obcą jest jego gorycz i zniechęcenie. Monolog z czaszką Yorika nie przeraża już tragiczną siłą, bo do jakich my rozpamiętywań i analiz nie nawykli!

To też pod tym względem zmienia się także i interpretacya sceniczna tej postaci. Dawniej artysta aby zrobić wrażenie przedstawiał ją z całym patosem, którego zdawała się wymagać koturnowa postać Hamleta. Dziś staje się coraz naturalniejszym, odnajdując w swej kreacyi coraz więcej rysów jakby pochwyconych z powszedniego życia. Iluż to maleńkich Hamletów jest pośród nas!... Brak im podniosłości jego ale nie braknie szyderstwa, goryczy i tej chęci zemsty choćby na sobie samych, za rozpacz doznawanego przesytu.... Są to miniatury olbrzyma, w których mnóstwo jednak znamiennych rysów głównego typu, zachowanych starannie przez twórcę nowoczesnego pesymizmu. A te wszystkie rysy po mistrzowsku oddał nasz gość warszawski. Zrazu zamknięty w sobie, spokojny, naturalny, Hamlet w interpretacyi jego rósł w oczach naszych, rósł nie jako ów koturnowy bohater, miotający się szalenie w grze Rossiego lub owiany ponurą mgłą tragiczności w grze Irvinga, ale jako postać sceniczna zrozumialsza znacznie, prawie przejrzysta w namiętnościach, jakie nią poruszają, i tem silniejsze wywołująca wrażenie.

P. Kotarbiński kładąc wyraźny nacisk na królewiczowską godność Hamleta, zaznaczając w sposób doskonały jego wyższość społeczną, już tem samem zakreślił kreacyi swojej pewne granice. Królewicz, czujący swą godność, nie zapomina też o niej nawet w swem szaleństwie; w traktowaniu przyjaciół wyniosły, w szyderstwie swem tem zuchwalszy, w sądach o ludziach tem bardziej bezwzględny. On tylko w scenie z matką i w obec widma ojca, unieść się może i unosi się z niepowstrzymaną gwałtownością. Kto śledził bacznie grę p. Kotarbińskiego, ten przyznać musi, z jak ścisłą konsekwencyą przeprowadził on to swoje — a zdaniem naszem — bardzo właściwe pojęcie postaci Hamleta. Najsilniejsze tu wywierały wrażenie ustępy, w których d u m n e szyderstwo przesiąkłej goryczą duszy Hamleta przejawiało się najwybitniej!, — jak niemniej te sceny, w których Hamlet stawał w obec matki lub króla. Ze wszystkimi dumny i pełen godności królewicz, mówiący im gorżką prawdę z tym spokojem, który obawiać się nie może zuchwałej odpowiedzi, a zuchwalstwo skarcić potrafi; — z królową, to syn, przejęty całą siłą synowskiego uczucia a tem gwałtowniej pragnący zemsty, tem dotkliwiej czujący całą ohydę występku matki; z królem wreszcie, — to człowiek pogardy pełen dla człowieka, równego mu urodzeniem, ale szanujący królewską godność dzierżącego berło zbrodniarza. Przeciw wyrokowi wygnania ani słowem nie sarka.... „Wiatr wschodni wieje, hasło twe do Anglii“.... — mówi król – rozumiesz, że przychylne mam zamiary.... — „Cheruba widzę — odpowiada Hamlet — który je przenika.... Do Anglii więc! Bądź zdrowa matko droga!“ —

Obok tego głównego rysu w postaci Hamleta, równie wybitnie zaznaczył p. Kotarbiński rys drugi, rozstrzygając stanowczo kwestyę: czy Hamlet był rzeczywiście obłąkanym, czy też szaleństwo udawał, aby dopełnić zemsty, do której wszakże zabrakło mu siły. Hamlet w interpretacyi warszawskiego artysty jest obłąkanym szczerze, bez udawania. On ma tylko jasne chwile, *lucida intervalla*, w których widzi lepiej, głębiej, niż inni — ale jest szaleńcem wtedy, gdy widzi widmo ojca, i wtedy, gdy Poloniusza zabija, i wtedy, gdy traci sposobność dopełnienia zemsty... Szaleństwo jego tłómaczy nam jego słabość, — brak czynu, a ciągłe ku niemu porywy. — I dla tego to jaśniejszą, zrozumialsza niż inne jest nam interpretacya p. Kotarbińskiego, który w „Hamlecie“ złożył nowy, a cenny dowód, że bez szukania wyśrubowanych effektów, grą wystudyowaną i rozumną, grą cieniowaną subtelnie i konsekwentnie w najdrobniejszych przeprowadzoną szczegółach, można stworzyć imponującą całość, można wywołać silne wrażenie — a my dodamy — jedynie tylko taką grą w obecnym stanie sztuki scenicznej można zasłużyć na miano — artysty...

Takim też szanującym siebie artystą był p. Kotarbiński wczoraj w „Mazepie,“ w roli wojewody. O sztuce samej i głównych postaciach chyba nie potrzeba mówić nic, po tak znakomitej ocenie jakiej doznał Słowacki w pomnikowem dziele Małeckiego. Chorobliwa wyobraźnia może najwybitniej przejawiła się w tym dramacie, w którym zwłaszcza postać wojewody nie imponując siłą namiętności Otella, staje się wstrętną swą mściwą a zaślepioną zazdrością, wstrętną siwemi swemi włosami i zgrzybiałością starca, który się miota w porywach wściekłości i okrucieństwa. Słowacki wyczerpał tu chyba wszystkie możliwe efekta; wojewoda przestaje być wreszcie człowiekiem. W tym starcu, siedzącym na trumnie syna, mordującym żonę niewinną i znęcającym się nad ostatnią swą ofiarą, nad nienawistnym sobie paziem królewskim — Mazepą, nie ma już nic ludzkiego. Nie ma słowa, któreby trafić mogło do tego zakamieniałego starca, nie ma zaklęcia któreby go poruszyć zdołało, — nie ma też w nim nic coby przemawiało do widza i przekonało go, że taki potwór istnieć mógł na świecie, że mógł tak czuć i działać człowiek, złożony z krwi i ciała nam podobnego. *Homo sum et nihil humani a me alienum esse puto*.... Wszystko pojąć można, najdzikszą nawet namiętność, jeśli ona jest ludzką — wojewoda w Mazepie jest potworem, który cechę człowieczeństwa zatraca w swem bezmyślnem okrucieństwie. Zemsta jego bez powodu: wojewoda mści się na żonie, chociaż wiedzieć by powinien, gdyby się zastanowić chciał, że jest niewinną, mści się na Mazepie chociaż wie, że syn zginął samobójstwem, nie z ręki pazia.... Niewiara jego nieuzasadniona, jak nieuzasadniona namiętność, jak dzikiemi i nieludzkiemi czyny.

Doskonale to pojął p. Kotarbiński, który — i to z zupełnem powodzeniem — usiłował nadać potwornej postaci wojewody bardziej ludzkie rysy. Ze mu się to powiodło, to tylko dzięki głębokiemu wystudyowaniu roli. W najbardziej chybionem nawet dziele geniuszu, nie trudno odnaleźć jego błyski, a podnosząc je w sposób odpowiedni, można niemi oświetlić całą kreacyę. Tak też uczynił p Kotarbiński. Stopniując znakomicie grę swoją, przygotować on umiał widza do ostatecznych wybuchów wojewody, a podkreślając w jego charakterze i wysuwając na plan pierwszy niektóre ogólne rysy, zdołał całą postać uczynić scenicznie możliwą, jeśli nie zupełnie prawdopodobną. Takim rysem np. była duma wojewody, która go czyniła jednym z owych „królewiąt“ w Polsce. Pana on uznaje, ale nie w swoim domu i nie wtedy, gdy król ten rozkazem swym jego rozkazy zmienia lub jego karci swawolę. Z wielką przytem, porywającą siłą dramatyczną odegrane były sceny ostatnie. Prześliczny, pełen dźwięku i barwy głos p. Kotarbińskiego, rozwinął się tu w całej pełni a postać, wyraz twarzy i ruchy były rzeczywiście mistrzowskie. Chwilami — byłoż to złudzenie? — zdawało się nam, że mamy przed sobą, że słyszymy głos i widzimy ruchy największego z tragików polskich, genialnego artystę, Jana Królikowskiego. Naszem zdaniem, to chyba największa pochwała, na której też kończymy to nasze pobieżne, na prędce skreślone sprawozdanie.

Zaznaczyć tylko jeszcze winniśmy, że na wszystkich występach p. Kotarbińskiego sala teatralna jest przepełniona publicznością, która żywemi oklaskami świadczy o powszechnem uznaniu dla niepospolitego talentu warszawskiego artysty.

Oklaski i uznanie należały się też wczoraj p. Kwiecińskiemu za pełną poetycznego uroku grę w roli Mazepy. Nie był to wprawdzie typ syna kozaczego, który, jak spiewał Padurra „pana ne znał z wika i zris w końskich stremenach“ ale był wdzięczną i na wskróś sympatyczną postacią. Z niepospolitym też wdziękiem grała pani Stachowicz, jako wojewodzina. Domyślamy się że pan Zboiński musi bardzo nie lubić Jana Kazimierza, a będąc w tem w zgodzie z najnowszą krytyką historyczną, nie był jednak wczoraj w zgodzie ani z nami ani z audytoryum, które znajdowało — i słusznie — że król nie miał wcale monarszej godności, a spać mu się snać chciało okrutnie, bo mówił, jak przez sen, monotonnie i bez życia...

***

GOSPODARSTWO I HANDEL

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 3 do 10 maja b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 8·10 do 8·50, żyto 7·— do 7·25, jęczmień browarny 6·85 do 7·10, pastewny 5·55 do 5·95, owies 7·— do 7·35, hreczka 6·65 do 7·15, kukurudza zeszłoroczna 6·— do 6·25, nowa 5·50 do 6·—, groch do gotowania 7·75 do 9·—, pastewny 6·— do do 6·40, fasola 9·— do 13·—, bobik 5·— do 5·25, wyka 6·— do 7·50, koniczyna 30·— do 36·—, anyż rossyjski 25·— do 26·—, anyż płaski 19·— do 23·—, kminek 17·— do 20· , rzepak zimowy 13·— do 13·25, letni 14·— do 4·50, na jesień 10·50 do 11·50, lnianka 10·— do 10·25, nasienie lniane 8·50 do 8·75, chmiel na jesień 71·40 do 98·20, nafta zwykła 13·50 do 14·50, salonowa 16·50 do 18·50, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litrprocentowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 46·15 do 46·50.

Wiedeń, 19 maja. (*Telegram Gazety Lwowskiej*).

Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego 4608 sztuk opasowego i 1041 sztuk chudego.

Razem 5649 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 884 sztuk opasowych, i 263 sztuk chudych, z Bukowiny 140 sztuk.

Ogółem przypędzono o 1279 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia, z samej Galicyi zaś 355 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia.

Popyt był mało ożywiony.

Ceny spadły przecięciowo w porównaniu z zeszłym tygodniem o 2 zł.

Nie sprzedano 85 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 49 do 53 zł. — ct., za towar przedni po 54 do 57 zł. — ct., wyjątkowo — zł. — ct.; węgierskie woły opasowe po 48 do 54 zł. — ct., za towar przedni po 55 do 58 zł. — ct., wyjątkowo 59 zł. — ct.; z innych krajów koronnych po 49 do 56 zł. — ct., za towar przedni po 57 do 59 zł. — ct., wyjątkowo 60 do 61 zł. — ct.; krowy po 20 do 27 zł. — ct.; stadniki po 21 do 32 zł. — ct.; bawoły 20 do 26 zł. — ct.

Bydło chude 17 do 115 za sztukę.

OSTATNIA POCZTA

Najd. Arcyksiążę Albrecht wyjechał przedwczoraj do Szląska, celem zwiedzania i zbadania terenu, na którym mają się odbywać manewry wiosenne. Jego Ces. Wysokość powróci w sobotę do Wiednia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę finansową na r. 1890. Podczas dyskusyi szczegółowej nad etatem Ministerstwa handlu omawiał baron Königswarter niepomyślną sytuacyę Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju i polecał, gorąco los stowarzyszenia Rządowi. Wskazując na wzrastającą konkurencyę, wyraził mowca życzenie, aby rząd, przystępując do poparcia, nie zaniedbał zabezpieczyć sobie pożądanego wpływu w radzie zawiadowczej.

Po załatwieniu kilku pomniejszych projektów ustaw przystąpiono do wyboru Delegacyj. Z Polaków zostali wybrani: ks. Czartoryski i hr. Krasicki a zastępcami ks. Sanguszko i hr. Siemieński-Lewicki

---

Z Wiednia piszą do *Czasu*: Potwarze *N. fr. Presse*, jakoby Koło polskie niezadowolonem było z mowy p. Jaworskiego, mianej w dyskusyi nad ustawą indemnizacyjną, otrzymują dokumentne odparcie przez ten fakt, że mowy pp. Jaworskiego i Madeyskiego zostaną kosztem wszystkich członków Koła osobno wydane i w kraju rozpowszechnione. Fundusz został już zebrany. Mowy te będa także w niemieckim tekscie rozpowszechnione, gdyż *N. Fr. Pr.* i inne pisma albo je pofałszowały, albo tak obcięły, że z wyjątków niemiecka publiczność zgoła poznać ich nie może.

Referat o ustawie indemnizacyjnej objął w Izbie panów hr. L. Wodzicki i już wypracował sprawozdanie. Tymczasem zgłosił się sam bar. Hye, prezydent trybunału Państwa, z gotowością objęcia referatu za ustawą. Czy jeszcze czas pozwoli na to, żeby w osobie referenta zaszła ta zmiana, w tej chwili nie wiadomo, ale potrzeba, żeby było powszechnie wiadomem, iż właśnie prezydent trybunału państwowego, do którego lewica chciała sprawę odsyłać oświadczył się za przedłożoną ugodą. Fakt ten obala sam przez się fałsze o podarunku milionów, o wyzyskiwaniu Państwa przez Galicyę.

Komisya Izby panów przyjęła jednomyślnie ustawę indemnizacyjną. Referentem pozostał hr. Wodzicki, gdyż zbyt krótki czas nie pozwolił na zmianę referenta.

Do *Politik* donoszą, iż deputowani przed rozejściem się podpisali adres pożegnalny do prezydenta dr. Smolki, którego stan zdrowia jest w ogóle zadawalającym.

W kołach Sejmu czeskiego panuje silne przekonanie, że przedłożenia ugodowe, jakie rozdzielono wczoraj między posłów, zostaną przez Sejm przyjęte.

Młodoczesi żądają podobno reprezentacy w komitecie wykonawczym prawicy i pod tym warunkiem przyrzekają zaniechać opozycyi w sprawie ugodowej. Staroczesi mieli ten wniosek wziąć wczoraj pod obrady.

W Bernie odbyło się w niedzielę zgromadzenie niemieckich mężów zaufania, na którem omawiano sytuacyę w obec wyborów do morawskiego Sejmu krajowego. Zdaje się, że Niemcy stracą pewną liczbę mandatów.

Nordd. Allg. Ztg. pisze, iż prawdopodobnem jest, że cesarz Wilhelm w podróży do Norwegii zatrzyma się dzień jeden w Kopenhadze.

Köln. Ztg. odbiera telegram z Petersburga, wedle którego oczekują nad Newą przyjazdu monarchy niemieckiego dopiero w połowie sierpnia.

W obec wywodów prasy rossyjskiej, która prawie jednomyślnie upatruje w znanym toaście cesarza, wygłoszonym na bankiecie w Królewcu, groźbę zwróconą przeciw Rossyi i nazywa go wojowniczym, odwołuje się *N. Allg. Ztg.* na autentyczny tekst mowy cesarskiej, gdzie wyraźnie powiedziano, że utrzymanie pokoju jest celem i zamiarem polityki niemieckiej.

Wśród wczorajszych dalszych obrad w parlamencie nad nowelą przemysłową, zapowiedział reprezentant demokracyi socjalnej dep. Grillenberger, że w obec zniesienia̧ anti socyalistycznych ustaw wyjątkowych, najbliższy kongres socyalistów odbędzie się prawdopodobnie w Berlinie.

Nord brukselski stwierdza, że w całym ciągu dyskusyi w parlamencie niemieckim nad ustawą wojskową nie padło ani jedno słowo, któreby przyjaciół pokoju zaniepokoić mogło i uważa to za dowód potęgi, z jaką się potrzeba utrzymania pokoju wszystkim nasuwa tak, że nawet środki, które na pozór wojnę przygotowywać się zdają, starają się wszędzie usprawiedliwić właśnie względami na utrzymanie pokoju.

W ubiegłą niedzielę, 18 b. m. odbyła się konsekrecya czwartego z rzędu biskupa polskiego, ks. Franciszka Jaczewskiego, na biskupa w Lublinie. Nowy dostojnik, urodzony w r. 1832, przez ostatnich lat sześć sprawował urząd administratora i wikaryusza apostolskiego dyecezyi lubelskiej.

Dzisiaj rozpoczyna się w Sofii proces Panicy i jego wspólników. Panica dostał aż dwóch obrońców, jednego wojskowego kapitana Berowa, drugiego cywilnego i adwokata Iliję Walczewa, obronę reszty trzynastu oskarżonych podzielili się adwokaci: Gerow, Oroszanow, Franger i Makodoński.

Książę Ferdynand pozostanie w Filipopolu aż do czasu ukończenia procesu. Prokurator wnosić będzie o karę śmierci dla Panicy, a ciężkich robot dla innych oskarżonych.

Z Belgradu donoszą, iż regenci pragną podczas pobytu w stolicy serbskiej króla Milana uregulować stosunki jego z królową Natalią.

Esercito Italiano zapewnia, że sprawa obsadzenia komendy wojskowej w Massawie, została odroczona.

Na sobotniem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych złożył Crispi przyjęty i zmieniony przez senat projekt ustawy o fundacyach pobożnych, i zażądał, ażeby go odesłano do tej samej komisyi, która poprzednio już zajmowała się zbadaniem tego projektu. Izba zastosowała się do tego życzenia. Następnie wysłuchała Izba odpowiedzi ministra rolnictwa i prezesa gabinetu Crispiego, w sprawach robotniczych; odpowiedź spowodowana była interpelacyą deputowanego Odescalchi. Crispi zwrócił uwagę interpelanta, że berlińska konferencya interesuje więcej inne kraje, niż Włochy, których robotnicy przeważnie po wsiach przebywają, dlatego rząd zastrzegł sobie wolność działania. We Włoszech rozpoczyna się dopiero życie przemysłowe, nie mogą zatem Włochy przyjmować ustaw, któreby utrudniały rozwój przemysłu. W końcu przypomina, co Włochy zrobiły już dla klas robotniczych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kołomyja, 20 maja. (*Tel. pr.*) Pan Namiestnik zwiedzał wczoraj po południu tutejszą szkołę dziewcząt, główną szkołę chłopców i polską szkołę izraelicką; złożył wizyty wiceprezesowi Rady powiatowej ks. Koblańskiemu, prezydentowi sądu obwodowego Piaseckiemu, komendantowi stacyi wojskowej, podpułkownikowi Schindlerowi; następnie zwiedził starostwo i urząd podatkowy i odwidził w prywatnem mieszkaniu p. starostę Mięsowicza. Dziś rano wyjechał Pan Namiestnik koleją lokalną do Peczeniżyna i Słobody rungurskiej.

Wiedeń, 20 maja. Najj. Panią, która przybyła wczoraj z Regensburga, oczekiwał Najj. Pan na dworcu kolejowym w Penzing i odprowadził do zamku w Lainz.

Komitet zawiązany w celu niesienia pomocy ludności dotkniętej nieurodzajem w Galicyi, otrzymał od Najd. Arcyksiężniczki Maryi Waleryi dar 300 złr., złożony w imieniu Najj. Pana i Najj. Pani.

Najd. Arcyksiężę Józef wraz z rodziną zwiedził wystawę rolniczą i leśną.

Książę regent bawarski również zwiedził wystawę, na której zabawił przez cztery godziny.

Stan zdrowia gen. Rodicha wieczorem pogorszył się znowu. Najj. Pan, tudzież Najd. Arcyksiążęta Albrecht i Rainer dowiadywali się o stan chorego.

Najj. Pan przyjmował na audyencyi burmistrza Prixa, który wyraził współczucie ludności miasta Wiednia z powodu zgonu siostry Najj. Pani, księżnej Thurn-Taxis, i równocześnie dziękował za udzielenie Najw. sankcyi ustawie o reformie wiedeńskiego podatku konsumcyjnego.

Najj. Pan odpowiedział, że wie, iż mieszkańcy Wiednia biorą najgłębszy współudział we wszystkiem, co się odnosi do Najwyższego Domu i że spodziewa się, iż reforma podatku konsumcyjnego będzie dla Wiednia z pożytkiem.

Wiedeń, 20 maja. Tegoroczna inspekcya obozu pod Bruck przez Najj. Pana rozpoczęła się dzisiaj. W orszaku cesarskim znajduje się także niemiecki *attaché* wojskowy Deiners i przybyła tu deputacya oficerów pruskich. Inspekcya, z której Najj. Pan był najzupełniej zadowolonym, trwała od godz. 6 z rana do trzy kwadranse na 10 przed południem. Najj. Pana podczas przybycia do Bruck witali komendant korpusu Schönfeld, komendant obozu generał-major Thyr, komendant placu, starosta hr. Wolkenstein i burmistrz miasta. Najj. Pan zaszczycił niektórych obecnych rozmową.

Wiedeń, 20 maja. (*Tel. prыw.*) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów jawili się członkowie polscy w nadzwyczaj licznym komplecie z powodu sprawy indemnizacyjnej. Pp. Plener (starszy) i Arneth zabiorą głos, ażeby polemizować z p. Jaworskim, co do jego charakterystyki dawniejszego stanu urzędniczego w Galicyi. Będzie przemawiał także JE. Minister Zaleski.

Wiedeń, 20 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów hr. Wodzicki referował o przedłożeniu galicyjskiej indemnizacyi i uczynił w imieniu większości komisyjnej wniosek o przyjęcie przedłożenia. Za przedłożeniem przemawiali ks. Alfred Liechtenstein, hr. Belcredi i baron Schenk; przeciw, pp. Plener (ojciec) i Arneth.

Wiedeń, 20 maja. Hrabia Taaffe uda się w ciągu bieżącego tygodnia do Pragi, ażeby wziąć udział w postanowionych na wiedeńskiej dodatkowej konferencyi ugodowej układach co do reformy ordynacyi wyborczej z większej własności do sejmu czeskiego.

Wiedeń, 20 maja. (*Tel. pr.*) Komisya budżetowa Izby panów rozdzieliła referat w sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Referat stwierdza, iż sprawa indemnizacyjna miała od chwili zniesienia pańszczyzny charakter polityczny, ztąd też pochodzi, iż sprawa indemnizacyjna odnośnie do Galicyi inaczej była traktowana, niż w innych krajach. Komisya stawia wniosek o przyjęcie ugody, mniejszość czyni podobny, jak mniejszość Izby deputowanych wniosek odwołania się najpierw do Trybunału państwowego, który ma rozstrzygnąć stronę prawną.

Praga, 20 maja. Marszałek krajowy ks. Lobkowitz zagaił sejm przemową, wygłoszoną częściowo w języku czeskim, częściowo w niemieckim, powitał jak najcieplej posłów niemieckich i wyraził radosne zadowolenie z powodu, że wszyscy reprezentanci niemieckich okręgów przybyli na sejm. Z ponownem wstąpieniem tych deputowanych do sejmu zrobiono stanowczy krok na drodze porozumienia. Jak wyście Panowie — rzekł ks. Lobkowicz — lojalnie tu przybyli, tak i my również lojalnie was witamy. Co do przedłożeń ugodowych, wyraził się ks. Lobkowitz, że podczas obrad nad niemi wykaże się, iż stworzone na podstawie tych przedłożeń urządzenia żadnej narodowości krzywdy nie przyniosą. Celem dzisiejszego sejmu jest załagodzenie narodowościowych antagonizmów i trwałe wprowadzenie działania obu narodowości w spokoju na podstawie porozumienia, dokonanego pod auspicyami Najj. Pana. Mowa zakończoną została trzykrotnemi, pełnemi zapału okrzykami „Niech żyje!“ i „Sława!“ na cześć Najj Pana, przez całą Izbę jednomyślnie wzniesionemi. Następne posiedzenie dzisiaj. Na porządku dziennym obrady nad całością przedłożeń ugodowych.

Piotrowaradyn, 20 maja. Pułkownik Żujew był obecny przy ćwiczeniach jednego batalionu i udał się do Karłowic, gdzie zwiedził rezydencyę patryarchy i kościół. Na obiedzie był w menaży oficerskiej. Pułkownik Hoffmann wniósł toast na cześć Najj. Monarchy austryackiego i na cześć cara Aleksandra III. Żujew wręczył oficerom nadesłane ordery i odznaczenia. Po południu odbyła się uroczystość strzelecka, podczas której Żujew wniósł toast koleżeński przyjaźni. Stojący w Temeszwarze załogą 2gi batalion, obchodził jubileusz bankietem, podczas którego komendant korpusu Waldstätten wniósł toast na cześć Najj. Pana, zaś podpułkownik Donhauser na cześć cara.

Praga, 20 maja. Zmowy wszędzie ustały, z wyjątkiem u części tutejszych murarzy i w rewirze kopalni w Nürschau.

Peszt, 20 maja. Stronnictwo liberalne uchwaliło odrzucić Iranyi'ego projekt ustawy o swojszczyźnie.

Linz, 20 maja. Nadzwyczajna sesya Sejmu górno-austryackiego otwartą została przez marszałka krajowego wśród pełnych zapału okrzyków na cześć Najj. Pana, poczem zaraz uchwalił Sejm wniosek Wydziału krajowego o utworzenie fundacyi krajowej z okazyi zaślubin Najd. Arcyks. Maryi Waleryi.

Salzburg, 20 maja. Kapituła dokonała wyboru arcybiskupa. Wybrany został mianowicie proboszcz kapituły i biskup infułat ks. Haller.

Berlin, 20 maja. (*Tel. pryw.*) W komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego minister wojny motywując przedłożenie wojskowe oświadczył, że Francya posiada 561 batalionów, Niemcy tylko 534; w wojsku francuskiem panuje obecnie lepszy duch jak dawniej. Nawet w razie przyjęcia przedłożenia będą Niemcy o 3.000 żołnierzy słabsze. W Rossyi podwyższyła się ilość wojska na stopie pokojowej z 880.867 na 923.389, a ogólną służbę wojskową przedłużono na 18 lat. Rossyjskiemu ministrowi wojny dano do dyspozycyi na trzy lat po 3 miliony rubli, przezco może on czynić niepostrzeżenie przygotowania. Niemcy mogą liczyć zupełnie na świat sprzymierzeńców: niema żadnego powodu niedowierzać szczerości Austryi i Włoch.

Krąży pogłoska, że minister skarbu Scholz ma ustąpić. Jego następcą ma zostać Miquel.

Berlin, 20 maja. Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego przyjęła 14 gł. przeciw 5 głosom kredyt w sumie $4^{1}/_{2}$ milionów marek, na potrzeby wschodnio-afrykańskiej wyprawy, poczem uchwaliła 15 gł. przeciw 4 gł. cały kredyt dodatkowy.

Hamburg, 20 maja. *Hamburger Nachr.* ogłaszają list majora Liberta zapzeczający jak najkategoryczniej, jakoby autor listu miał się wyrazić, że oficerowie angielscy są bardzo nielubieni w Afryce. Major Libert zastrzega się dalej stanowczo przeciw insynuowaniu mu niewłaściwej krytyki o zaprzyjaźnionym z Niemcami narodzie i armii. *Hamb. Nachr.* wyrażają się siebie ubolewanie z powodu wydrukowania przez nieuwagę redakcyi odnośnej a tak niepochlebnej dla Anglików korespondencyi.

Spandawa, 20 maja. Wydano rozporządzenie, zabraniające zbierania w fabrykach składek na rzecz strejkujących robotników.

Helsingfors, 20 maja. Fabryka prochu strzelniczego, niedaleko Kaipias, wyleciała w powietrze; 5 ludzi straciło życie.

Rzym, 20 maja. Zapewniają, iż na najbliższym konsystorzu papieskim będzie mianowany jeden z biskupów austryackich kardynałem.

Rzym, 20 maja. Izba deputowanych odrzuciła wczoraj znaczną większością głosów w drugiem czytaniu wniosek Imbraniego, o złożenie ankiety w sprawie zarządu tytoniowego. Minister skarbu oświadczył, iż z własnego popędu przedłoży komisyi budżetowej wszystkie dokumenta, odnoszące się do zarządu tytoniowego.

Rzym, 20 maja. Przybył tu biskup Strossmayer.

Madryt, 20 maja. Zmowa w Bilbao, zdaje się, ustała. Wszędzie spokój.

Bern, 20 maja. Rozpoczęły się tutaj rokowania rady związkowej z rządem niemieckim w sprawie zawarcia konwencyi o wzajemnem osiedlaniu się. Członek rady związkowej Trotz został upoważnionym do zawarcia konwencyi na podstawie otrzymanych instrukcyj.

Londyn, 20 maja. W Izbie lordów wypowiadał lord Salisbury zapatrywania swoje o socyalizmie. Oświadczył on, że niektóre projekta socyalistyczne, gdyby się urzeczywistniły, wywołałyby gwałtowną reakcyę. Bądź co bądź jednak przez socyalne projekta zaznaczono istnienie złych stosunków, jak o tem w odnośnym reskrypcie cesarza Niemiec wspomniano. Wszyscy są obowiązani szukać i znaleźć ratunek dla uchylenia tego złego.

Londyn, 20 maja. Izba gmin obradowała od godziny 3ciej popołudniu dnia wczorajszego do godziny 4tej rano dnia dzisiejszego i załatwiła tylko dwa z odroczonych poprzednio paragrafów bilu budżetowego. Goeschen oświadczył, iż pomimo przewleczenia obrad, rząd postanowił przeprowadzić przedłożenie.

Londyn, 20 maja. Ambasador niemiecki hr. Hatzfeld zawezwany wczoraj do zamku windsorskiego był na obiedzie u królowej i pozostanie do dzisiaj jej gościem.

Algier, 20 maja. W wielu punktach Algieru, a mianowicie w Guelma, miały miejsce ekscesa Arabów przeciwko żydom. W Guelma wkroczyło wojsko. Trzech Arabów zabito, stu aresztowano.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**

Do dzisiejszego numeru dołącza się Przewodnik naukowy i literacki dla prenumeratorów cało i półrocznych za miesiąc maj.

W teatrze hr. Skarbka.

We wtorek dnia 20 maja 1890.

WIELKA KSIĘŻNA

GEROLSTEIN

operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

Początek o godzinie pół do 8-mej.

Jutro we środę „HRABIA ESSEX“ tragedya w 5 aktach Henryka Laubego. Ostatni gościnny występ pana Józefa Kotarbińskiego, artysty teatru wielkiego w Warszawie.

PRZYJECHALI DO LWOWA

dnia 20 maja.

Hotel Żorża.

Pp. S. hr. Wiśniewski z Krystynopola M. hr. Drohojowska z Wiednia, J. hr. Krasicki z Bachurzec.

Hotel Europejski.

Pp. J. hr. Komorowski z Bileńki, W. Noah z Ustrzyk dolnych, S. Kohn z Wiednia, G. Rischowy z Wiednia,

Hotel Francuski.

Pp. I. Osiecimski z Krakowa, H. Rodakowski z Bortnik, S. Horowitz z Krakowa.

Ces. król. generalna Dyrekcya kolei państwowych.

Do Lwowa przychodzą:

ze STRYJA g. 8 m. 26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja;

g. 3 m. 36 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa;

g. 12 m. 8 w nocy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa;

ze STANISŁAWOWA g. 6 m. 55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa;

g. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;

g. 8 m. 5 wieczorem pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa;

z BEŁZCA g. 5 m. 21 po południu pociąg mięszany.

Odjazd ze Lwowa:

ku STRYJOWI g. 5 m. 50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróża Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna;

g. 10 m. 20 przed południem do Stryja, Chyrowa i Suchy;

g. 8 m. 45 wieczorem do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna,

w kierunku do STANISŁAWOWA g. 9 m. 16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i do Husiatyna;

g. 4 m. 25 po południu pociąg osobowy, do Stanisławowa, Czerniowiec Jass i Bukaresztu;

g. 10 m. 13 wieczorem do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy;

w kierunku do BEŁZCA g. 7 m. 43 z rana pociąg mieszany do Bełzca i Sokala;

Pociągi kolejowe

(podług zegara lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy — o godz. 4 m. 3 po południu pociąg kuryezski — o godz. 7 m. 15 wieczór pociąg mięszany — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 m. 15 w nocy pociąg mięszany — o godz. 2 m. 20 po południu pociąg kuryerski — o godz. 7 wieczór pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mięszany — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg kuryerski — o godz. 6 m. 22 wieczór pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg kuryerski — o g. 8 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 9 m. 52 przed południem pociąg mięszany — o godz. 4 m. 11 po południu pociąg kuryerski — o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze o godz. 10 m. 23 przed południem pociąg mięszany — o godz. 4 m. 22 po południu pociąg kuryerski — o g. 11 m. 5 w nocy pociąg mięszany.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 19. maja 1890.

(bez kupona — bez kupona bieżącego)

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	194	75	198	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	230	—	233	½
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	303	—	306	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.	101	30	102	—
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	106	50	107	20
Banku kraj. $4\frac{1}{2}$ pr. wa. los. 51 l.	99	—	99	70
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	100	49	101	10
„ „ „ 4 pr. w. a.	98	—	98	70
„ „ „ 5 pr. los. w 37 l.	101	40	101	10
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los. $41\frac{1}{2}$ l.	95	35	96	05
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ pr. „ „ 52	100	10	100	80
„ „ „ 4 pr. „ „ 56	94	65	95	35
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi	57	—	60	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) $2\frac{1}{2}$ pr. wa. w likwidacyi	47	—	50	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogół. rol. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	75	105	45
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	92	15	92	85
Oblig. komunalne gal. Zakł. kred. i włośc. (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	100	75	—	—
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a I. emisyi				
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	104	50	106	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po $4\frac{1}{4}$ pr. wa.	98	10	98	80
5. Losy miasta Krakowa	23	—	25	—
„ „ Stanisławowa	—	—	34	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	49	5	59
Dukat cesarski	5	55	5	65
Napoleondor	9	38	9	48
Półimperyał	9	65	9	75
Rubel rossyjski srebrny	1	32	1	42
„ „ papierowy	1	$32\frac{1}{2}$	1	$34\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	57	85	58	85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 17 maja 1890.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	89.30	89.50
luty-sierpień	89.25	89.45
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	90.20	90.40
kwiecień-październik	90.30	90.50
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	131.50	132.50
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	138 75	138.90
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	143 75	144.25
„ „ 1864 po 100 złr.	180.75	181 25
„ „ 1864 po 50 złr.	180.75	181.25
Renty Com. po 42 litr. austr.	150.—	150.50
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	101.55	101.75
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	110.40	110.60
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105.15	106.—
Galicyi	104.70	105.70
Niższej Austryi	109.—	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. wa. 4 pr.	89.10	89.70
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	150.—	150.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	300.75	301 25
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	584.—	590.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł	224.10	224.50
Bank austro-węgierski a 600 zł.	956.—	960.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	65.25	65.75
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	335.—	337.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2710.—	2720.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	195 75	196.25
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	231.—	232 —
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	224.50	225.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	128.25	128.75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	196 25	196.75
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem $4\frac{1}{2}$ pr. w złocie w 50 l.	101.25	—.—
„ „ „ premiowe po 3 pr.	108.50	109.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	9·40	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	96.80	—.—
„ „ „ „ po 5 pr.	101.50	101.—
„ „ „ „ po 5 pr. w 37 latach zwrotne	101.50	101.—
Banku kraj. $4\frac{1}{2}$ pr. wa. los. w $51\frac{1}{2}$ l.	99.—	99.50
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100.25	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	106.75	—.—
Banku aust. węg. $4\frac{1}{2}$ pr.	101.—	101.50
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	101.50	102.—
„ Zakł. kr. ziem. po $5\frac{1}{2}$ pr.	101.50	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	102.60	103.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. m. k.	100.50	101.30
„ „ po 100 zł. w. a.	101.40	102.—
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. $4\frac{1}{2}$ pr.	100.—	100.05
dtto (Jarosław-Sokal)	100.—	100·05
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jass. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	82.90	83.60
z r. 1884	92.—	92.50
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	102.40	102.80
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	185.25	185.75
Clarego po 40 zł. m. k.	58.—	58.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	130.50	133.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	23.50	24.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.75	23.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	61.—	62.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	57.75	58.25
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	19.20	19.40
„ „ węg. „ po 5 zł.	12.10	12.40
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.75	20.25
Salma po 40 zł. m. k.	62.—	62.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	62.—	62.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	—.—	30.—
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	145.—	149.—
„ „ po 50 zł. w. a.	67.50	68.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	40.25	41.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	52.50	53.50
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118 —	118.30
Paryż za 100 fr.	46 92.50	46.97.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.56.—	5.58.—
„ pełnej wagi	5.56.—	5.58.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.39.—	9.40.50
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 19 maja 1890.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	89	55
„ „ „ w srebrze	90	15
Renta w złocie	110	60
5 pr. austr. renta marcowa	101	55
Akcye banku austro-węgier.	958	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	301	50
Londyn	117	75
Napoleondor	9	$38\frac{1}{2}$
Dukat cesarski men.	5	$55\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	57	80

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 3384 (3241 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności ck. uprz. galicyjskiego Zakładu kredytowego włośc. w likwidacyi a to 24 rat po 6 złr. a jednej raty na 6 złr. 32 ct. wa. zpn. odbędzie się dnia 29 maja i 24 czerwca 1890 o 10 rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Dawida Schwarzapfla własnej wyk. hip. l. 608 gminy katastr. Jezierzany objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 34 złr. 50 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Dr. Komeriner.

Borszczów, 31 marca 1890.

L. 2711 (3227 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach w sprawie egzekucyjnej funduszu indemnizacyjnego przez c. k. gal. Prokuratoryę Skarbu we Lwowie zastępowanego przeciw nieobjętej masie spadkowej śp. Piotra Żukowskiego i niewiadomej ze życia i miejsca pobytu Maryi Żukowskiej przez kuratora dr. Wilhelma Orskiego adwokata w Brodach zastępowanym nieobjętej masie spadkowej śp. Tacyanny Żukowskiej i niewiadomemu ze życia i miejsca pobytu Michałowi Kasprowiczowi przez kuratora dr. Weissteina, adwokata w Czerniowcach zastępowanym nieobjętej masie spadkowej i śp. Winerntego Żukowskiego przez kuratora Leona Holzera c. k. notaryusza w Łopatynie zastępowanej i niewiadomemu ze życia i miejsca pobytu Łukaszowi Żukowskiemu przez kuratora Adama Studzińskiego w Brodach zastępowanemu o $61\frac{1}{2}$ ct. 1 zł. 75 ct. itp. zpn. zawiadamia iż dnia 9 czerwca 1890 i dnia 16 lipca 1890 każdego razu o 10 godzinie rano w biurze nr. III. odbędzie się na rzecz funduszu indemnizacyjnego przymusowa publiczna licytacya realności wyk. hip. 748 księgi gruntowej dla gminy katastralnej Brody objętej, dotąd na Michała Kasprowicza, Piotra Żukowskiego i Tacyanny Żukowskiej wpisanej z tem iż na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, na drugim zaś terminie także poniżej ceny wywołania najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 285 zł. 90 ct. wa.

Zakład wynosi 10 prc. tej ceny.

Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i reszta warunków licytacyi mogą być przejrzane w registraturze.

Dla wszystkich wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 27 września 1889 jako dniu wydania. wyciągu hipotecznego na sprzedać się mającej realności jakie prawa hipoteki nabyli, lub którymby uchwały sądowe z z jakiegokolwiek innego powodu doręczone być nie mogły ustanowiony został kuratorem Karol Babel w Brodach.

Brody, dnia 23 lutego 1890.

L. 2561 (3239 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi rozpisuje celem zaspokojenia sum wekslowych 100 zł. i 85 zł. 97 ct. wa. z pn, na rzecz firmy Sigmund Suchy & Comp. przymusową publiczną sprzedaż realności Salomona Brechera, wykazem hip. l. 56 księgi gruntowej dla I. dzielnicy m. Kołomyi objętej w terminach dnia 18 czerwca i 16go lipca 1890 zawsze o 10 rano w tymże c. k. Sądzie obwodowym odbyć się mającą.

Główne warunki licytacyjne są:

Cenę wywołania stanowi suma 13800 zł.

W pierwszym terminie sprzedaż poniżej ceny wywołania nie nastąpi.

Wadyum w kwocie 1380 zł. złożonem być ma gotówką lub w papierach wartościowych. nadających się do lokowania funduszów pupilarnych wedle ostatniego przed licytacyą kursu w rządowej „Gazecie Lwowskiej“ notowanego. do rąk komisyi licytacyjnej.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tem rozpisaniu licyta i uwiadamia się obydwie strony, wierzycieli hipotecznych bezpośrednio, zaś tych, którzyby po dniu 6 lutego 1890 prawa rzeczowe na powyższej realności nabyli, jakoteż wszystkich, którymby uchwała licytacyjna lub jaka dalsza w tej sprawie wydać się mająca, z jakiegobądź powodu wcześnie lub wcale nie mogła być doręczoną, do rąk ustanowionego kuratora, adwokata dr. Staubera, z zastępstwem adw. dr. Schustera i przez edykt niniejszy.

Kołomyja, 26 kwietnia 1890.

L. 2421 (3258 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dolinie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Borucha Münza w kwocie 34 zł. wa. z pn., odbędzie się dnia 29 maja 1890 i dnia 3 lipca 1890 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę dwóch kawałków gruntu do realności pod l. 134 w Trościańcu położonej należących dłużnika Danyły Hoszowskiego własnych.

Cena wywołania 65 zł.

Wadyum 6 zł. 50 ct.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Dolina, 30 marca 1890.

L. 18504 (3286 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Kałuszu odbędzie się dnia 28 maja 1890 i dnia 30 czerwca 1890 każdym razem o godz. 10 rano, celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kred. włość. w likwid. we Lwowie w kwocie 60 zł. 6 ct. przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. k. 66 i 258 położonej w Petrance wyk. hip. l. 65 i 259 objętej Dmytra Siomak, Filipa i Jewdochy Szymków własnej, z tem że na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na drugim także poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Cena wynosi 200 zł.

Zaś wadyum 20 zł.

Resztę warunków i wyciąg tabularny można przejrzeć w registraturze.

Kałusz, 31 grudnia 1889.

L. 18038 (3285 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym kałuskim odbędzie się 3 czerwca i 3 lipca 1890 każdym razem o godz. 10 rano celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kred. włość. w likwid. we Lwowie w kwocie 713 zł. 36 ct. przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. k. 63 położonej w Kałuszu wyk. hip. l. 477 i 478 objętej Teodora i Mikołaja Szolików własnej, z tem że na pierwszym terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na drugim także poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Cena wynosi 800 zł.

Wadyum 80 zł.

Warunki i wyciąg tabularny można przejrzeć w registraturze.

Kałusz, 29 marca 1890.

L. 1649 (3292 1—3)

C. k Sąd powiatowy w Żabnie ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Michała Branda w ilości 100 zł. zpn. odbędzie się tutaj dnia 4 czerwca i 9 lipca 1890 o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż realności lwh. 46 gminy Zalipie objętej Jana i Maryanny Obartuchów własnych.

Cena wywołania 1580 zł.

Wadyum 158 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli p. Orzakiewicz w Żabnie.

Żabno, 25 kwietnia 1890.

L. 307 (3314 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Pilznie odbędzie się dnia 16 czerwca 1890 o godzinie 9 rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności lwh. 17 ks. gr. gminy Ozai-na objętej masy spadkowej ś. p. Agaty Augustyn własnej z przynależnościami na rzecz c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie pto 20 rat pożyczkowych po 6 złr. wa. zpn.

Realność ta na tymże terminie także niżej ceny wywołania w kwocie 242 złr. wa. sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowić będzie kwota 242 złr.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół egzekucyjnego opisania przynależności i wyciąg hipoteczny pomienionej realności przejrzeć można w tutejszo-sądowej Registraturze.

Dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu, jakoteż dla późniejszych wierzycieli wierzycieli tej realności ustanawia się kuratorem p. Tytusa Bujnowskiego ck. notaryusza w Pilznie.

C. k. Sąd powiatowy

Pilzno, dnia 3 kwietnia 1890.

L. 1510 (3312 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku podaje, że celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu włościańskiego a mianowicie 19 rat po 13 złr. aw. i reszty kapitału 75 złr. 85 ct. aw. zpn. odbędzie się dnia 13 czerwca 1890 i dnia 14 lipca 1890 każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę realności whl. 13 ks. gr. gminy Ruda Anastazyi. Jana i Antoniego Doginaczów własnej oraz realności whl. 14 ks. gr. gminy Ruda objętej do Rozalii Grabarz Sebastyana Doginacza i Agnieszki Więcław należącej.

Cena wywołania pierwszej 45 złr. drugiej 274 złr. 74 ct.

Wadyum 4 złr. 50 ct. względnie 27 złr. 48 ct. wa.

Resztę warunków można przejrzeć w tut. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Leżajsk, dnia 23 kwietnia 1890.

L. 2508 (3028 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia resztującego kapitału 2011 zł. 97 ct. z pn., na rzecz austro-węgierskiego Banku, odbędzie się dnia 19 czerwca 1890 i dnia 24 lipca 1890 każdym razem o godzinie 10tej przed południem w biurze nr. 4 egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę realności do masy krydalnej Hermana Kahanego i do Dobry czyli Dory Kahane należącej pod l. sp. 5 w Tarnopolu położonej.

Cena wywołania wynosi 10.000 zł. wa.

Przy drugim terminie realność ta sprzedaną zostanie poniżej tej ceny, jednak nie niżej kwoty 8000 zł. wa.

Wadyum wynosi 1000 zł. wa.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze Sądu.

Dla wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 31 lipca 1889 na sprzedać się mającej realności prawo zastawu uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsze uchwały doręczone być nie mogły, ustanowiono na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum w osobie adwokata dr. Zarzyckiego ze substytucyą adwokata dr. Łoszniowa.

Tarnopol, 12 kwietnia 1890.

L. 3139 (3255 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym odbędzie się w dniach 16 czerwca i 17 lipca 1890 każdą razą o godz 10 przed połud publiczna przymusowa sprzedaż realności whl. 294 ks. gr gminy katastralnej Biecz objętej dłużników Mojżesza i Gitli Süsskindów własnej na rzecz Kasy Oszczędności w Tarnowie celem zaspokojenia sumy 730 zł. 68 ct. aw. zpn.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w w tutejszo sądowej registraturze.

Biecz, dnia 7 maja 1890.

L. 1337 (3232 1—3)

C k. Sąd powiatowy w Skolem ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności resztującej 115 zł. 70 ct. odbędzie się dnia 18 czerwca i dnia 18go lipca 1890 zawsze o 10 rano w Sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności dłużnika Iwana Polanczyca pod lk. 24, 13 w Rykowie położonej.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w ts. registraturze.

Skole, 20 marca 1890.

L. 4241 (3242 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 11 rat po 30 zł. w. a. z pn., odbędzie się dnia 12 czerwca i 8-go lipca 1890 o 10 rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Wasyla Wawryka Tymka własnej, wyk. hip. l. 240 gminy katastralnej Zielińce objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 2.142 zł. wa

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Orłowski.

Borszczów, 20 kwietnia 1890.

L. 11702 (3262 2—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Żółkwi w sprawie egzekucyjnej c. k uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi przeciwko Szulimowi Himmel o zapłacenie 187 zł. 70 ct aw. zpn. odbędzie się na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi publiczna licytacya przymusowa realności wykazem hip. l. 356 dla gminy katastralnej Winniki objętej własnością Szulima Himmel będącej dla powyższej pretensyi za hipotekę służącej na 400 zł. aw. ocenionej w dwóch terminach a mianowicie na dniu 9 Czerwca 1890 i na dniu 7 lipca 1890 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Na pierwszym terminie będzie realność sprzedana tylko powyżej ceny szacunkowej lub za tąż cenę, na drugim także poniżej ceny szacunkowej.

Wadyum 40 zł. aw.

Kuratorem dla nieznanych wierzycieli ustanowiony Józef Heida c. k. notaryusz w Żółkwi.

Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt ocenienia do przejrzenia w tusądowej registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Żółkiew, dnia 1 lutego 1890.

L. 2363 (3261 2—3)

W dniach 16 czerwca 1890 i 14 lipca 1890 każdym razem o 3 godzinie po południu odbędzie się w sądzie licytacya realności wykazem hip. l. 731 księgi gruntowej Rawa objętej, Błażeja i Rozalii Piskorskich własnej pod n. k. 509 w Rawie położonej celem zaspokojenia sumy 170 zł. zpn. na rzecz spadkobierców Szamy Baumwolla.

Cena wywołania 480 zł.

Wadyum 48 zł.

Kuratorem nieobecnych i nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanowiony dr. Bernfeld.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Rawa, dnia 10 kwietnia 1890.

L. 32521 (3294 2—3)

W celu oddania w przedsiębiorstwo wykonania budowli konserwacyjnych, które w latach 1890, 1891 i 1892 na trakcie krakowskim w sekcyi drogowej Jarosław w okręgu budowniczym Rzeszowskim wykonane być mają odbędzie się dnia 28 maja 1890 o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie w Rzeszowie licytacya ofertowa.

Cena fiskalna robót, które w r. 1890 w sekcyi drogowej Jarosławskiej wykonane być mają wynosi 6914 zł. $77^1/_2$ ct. wa.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego się tyczące, jako to: spis cen jednostkowych, kosztorys sumaryczny, plany, ogólne i szczegółowe warunki budowy, przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w powyżej ustanowionym terminie najpóźniej do godziny 12 w południe wniesione być mają oferty, sporządzone na blankietach, które zgłaszającym się oferentom przez c. k. Starostwo bezpłatnie udzielone będą, a które zaopatrzyć należy marką stemplową na 50 ct. i w wadyum wynoszące 5 prc. z sumy fiskalnej, z wyrażeniem ofiarowanego opustu od cen fiskalnych nie tylko cyframi ale także literami.

Oferent winien na właściwem miejscu blankietu podać sekcyę drogową w której podejmuje budowy, ofiarowany opust bez żadnych dopisków, następnie wyszczególnić załączone wadyum, wreszcie położyć datę i podpis imieniem i nazwiskiem.

Oferty nie sporządzone na blankietach urzędowych lub zawierające jakiekolwiek dopiski albo też nie podane w terminie oznaczonym nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 11 maja 1890.

L. 6472 (2872 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Skolem zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Klügera 4 kwocie 100 zł. wa. z pn., odbędzie się dnia 2 lipca i 5 sierpnia 1890 licytacyjna sprzedaż realności lk. 165 w Synowódzku wyżnem położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Andrusia i Michała Nysików własnej.

Cena wywołania 704 zł.

Wadyum 70 zł. 40 ct.

Na pierwszym terminie realność ta tylko wyżej ceny lub za cenę szacunkową, a na drugim i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków w tutejszym Sądzie przeglądnąć można.

Skole, 20 grudnia 1889.

L. 10175 (3189 3—3)

Sąd powiatowy w Żywcu zawiadamia, że celem wydobycia pretensyi Samuela Weicha w kwocie 1000 zł. z pn., rozpisuje ponownie egzekucyjną licytacyę realności Agnieszki Rotter w Żywcu położonej pod warunkami rezolucyą z dnia 26go stycznia 1889 l. 9576 objętymi z tą odmianą, że powyższa realność na jednym tylko terminie dnia 30 czerwca 1890 o 10 rano w tutejszym Sądzie i tylko za cene oferty Julii Fuhrmanowej w kwocie 3150 zł. przewyższającą najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Wadyum 450 zł.

Cena szacunkowa 4500 zł.

Bliższe warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania mogą być przejrzane w registraturze

Żywiec, 28 kwietnia 1890.

L. 4265 (3231 3—3)

Dnia 19 maja 1890 powyżej ceny szacunkowej lub za takową, zaś dnia 23 czerwca 1890 nawet niżej takowej odbędzie się w tut. Sądzie zawsze o godzinie 9 rano egzekucyjna licytacya połuduiowej połowy realności pod nr. 247¹. w Sniatynie, ciała tabularnego nie stanowiącej Joela Jägera własnej na rzecz Lei Klugmanowej pto. 155 zł. 52 ct zpn.

Cena wywołania 200 zł.

Wadyum 20 zł.

Resztę warunków i protokół oszacowania wolno przejrzeć w tut registraturze.

C. k. Sąd obwodowy.

Sniatyn, dnia 1 kwietnia 1890.

L. 240 (3225 3—3)

Na dniach 27 maja 1890 i 1 lipca 1890 każdą razą o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Sądzie tutejszym celem zaspokojenia na rzecz Kelmana Rozenberg dłużnej kwoty 500 zł. wa. zpn. po straceniu uiszczonych już 200 zł. wa. egzekucyjna sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod lk. 25 w Sokolikach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Srula Kupferberga własnej, protokołem zastawniczego opisania z dnia 25 maja 1886 l. 2278 zastawniczo opisanej z tem, że na pierwszym terminie realność ta za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi kwotę 3710 zł. a. w.

Wadyum zaś 371 zł.

Bliższe waruuki licytacyjne można w tutejszosądowej registraturze przeglądnąć.

C. k. Sąd powiatowy.

Borynia, dnia 17 marca 1889.

L. 2327 (3247 3—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi pto. 12 rat po 402 zł. 60 ct. i reszty kapitału w kwocie 4182 zł. 71 ct. aw. zpn. zostanie realność wykazem hip. l. 68 księgi gruntowej gminy Pukienicze objęta, dłużnika Alojzego Sliwińskiego a względnie tegoż deklarowanych spadkobierców a to pełnoletniej Julii Sliwińskiej i mał. Aleksandra, Maryi, Stanisława i Feliksa Sliwińskich własna, dnia 28 maja 1890 i dnia 30 czerwca 1990 o godzinie 10 przed południem na pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania 3493 zł, na drugim także niżej ceny wywołania sprzedaną.

Wadyum wynosi 350 zł.

O tem zawiadamia się wierzycieli którzy po dniu 28 stycznia 1890 prawo rzeczowe do powyższej realności nabyli, lub którzyby o takowej uwiadomieni nie zostali, do rąk kuratora adw. dr. Baczyńskiego w Stryju i przez edykta.

C. k. Sąd powiatowy.

Stryj, 19 kwietnia 1890.

L. 2418 (3226 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach w sprawie egzekucyjnej funduszu indemnizacyjnego przez ck. Prokuratoryę Skarbu zastępowanego przeciw Josslowi Janower, Esterze Ostiller zamęż. Jolles, Benjaminowi Woltowi Ostiller, dalej nieobjętym masom spadkowym Mojżesza Leiby Janowera, Sceindli Janower i niewiadomym z miejsca pobytu Sarze Chanie Janower, Jakóbowi Mejseles i Jakóbowi Ostiller przez kuratora Dr. Orskiego zastępowanym o 11 złr. 68 ct. wa. zpn. zawiadamia, iż dnia 9 czerwca 1890 i dnia 15 lipca 1890 każdego razu o 10 godzinie rano w B. Nr. III. odbędzie się na rzecz funduszu indemnizacyjnego przymusowa publiczna licytacya ciała hipotecznego wyk. hip, 525 ks. gr. dla gminy katastralnej Brody objętego, dotąd na imię Dawida Janowera, Sary Chany Janower i Meiselesa wpisanego i ciała hipotecznego wyk. hip. 1212 ks. gr. gminy katastralnej Brody objętego. dotąd na imię Pinkasa Ostillera wpisanego z tem iż każde z tych ciał osobno a to najpierw ciało hipoteczne wyk. hip. 525. ks. gr. gminy katastralnej Brody objęte, na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny wywołania na drugim zaś terminie za jakąkolwiek cenę, nawet poniżej ceny wywołania najwięcej ofiarującemu sprzedane zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa co do ciała hipotecznego wyk. hip, 525 w kwocie 226 złr. 60 ct. a co do ciała hipotecznego wyk. hip. 1212 w kwocie 12 złr. 12 ct. wa.

Zakład wynosi 10 pr. tych cen wywołania.

Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i reszta warunków licytacyi mogą być przejrzane w registraturze.

Dla wierzycieli hipotecanych którzyby po dniu 31 lipcu 1889 jako dniu wydania wyciągów hipotecznych na sprzedać się mających ciałach hipotecznych jakie prawa hipoteki nabyli, lub którymby z innego jakiegokolwiek powodu uchwały sądowe doręczone być nie mogły ustanowiony został kuratorem Karol Babel w Brodach.

Brody, dnia 21 lutego 1890.

L. 7508 (3170 3—3)

W tutejszym c. k. Sądzie powiatowym odbędzie się na prośbę Josla Lehrera celem zaspokojenia wierzytelności 100 zł. z pn., publiczna sprzedaż realności pod l. k. 3 w Dębinie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużników Nykoły i Ołeny Kutkowskich własnej w dwóch terminach 18 czerwca i 16 lipca 1890 każdym razem o godz. 10 przed południem pod waruukami:

1. Cena wywołania stanowi kwota 300 zł.

Zakład 30 zł.

2. Na pierwszym terminie realność tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim terminie także i niżej takowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Skole, 15 stycznia 1890.

L. 666 (3206 3—3)

W dniach 23 czerwca i 28 lipca 1890 o godz. 10 rano odbędzie się w c. k Sądzie powiatowym w Niemirowie publiczna sprzedaż $^3/_4$ części realności w Szałasach położonej wyk. hip. l. 437 objętej Demka Marcinka własnej na zaspokojenie pretensyi Gerszona Kesslera w kwocie 44 zł. aw. zpn.

Cena wywołania jest 225 zł. 29 ct.

Wadyum 22 zł. 52 ct.

Akt oszacowania. wyciąg tabularny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądu powyższego.

Ela niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli ustanawia się kuratorem Iwana Wełyczko w Smolinie.

Niemirów, 19 lutego 1890.

Konkursa.

L. 920 (3220 3—3)

Przy Sądzie obwodowym w Jaśle opróżnioną została posada dozorcy więźniów z płacą roczną 300 złr. dodatkiem aktywalnym 75 złr. i umundurowaniem.

Podania o tę posadę, dla kandydatów wojskowych zastrzeżoną, w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z dnia 12 lipca 1872 Nr. 98 Dz. U. P ułożone, wnieść należy do dnia 25 czerwca 1890 do Prezydyum Sądu obwodowego w Jaśle.

Prezydyum Sądu obwodowego
Jasło, dnia 13 maja 1890.

L. 4035 (3249 2—2)

Odnośnie do konkursu w nr. 113 „Gazety Lwowskiej“ ogłoszonego, czyni się wiadomem, że konkurs na posadę adjunkta kancelaryjnego przy sądzie obwodowym w Brzeżanach z dniem 31 maja 1890 upływa.

Lwów, 12 maja 1890.

L. 17109 (3296 1—3)

Konkurs

1) na więcej posad asystentów pocztowych z poborami XI klasy rangi i kaucyą 400 zł.

2) posady ekspedyentów:

a) przy ck. urzędzie pocztowym w Spasie w powiecie Staromiejskim za kontraktem służbowem i kaucyą w kwocie 200 zł. z płacą rocznych 150 zł., ryczałtu kancelaryjnego 40 zł., i wynagrodzenia 200 zł., za posłańca pieszego do Staregomiasta i napowrót i

b) w Sinkowie w powiecie Zaleszczyckim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł, z płacą rocznych 150 zł., ryczałtu kancelaryjnego 40 zł, i wynagrodzenia 420 zł., za codziennego posłańca pieszego do Korolówki i napowrót.

Podania należy wnieść o pierwsze posady najpóźniej do 8 czerwca, o drugą do 24 maja, zaś o ostatnią najpóźniej do 1-go czerwca b. r. w ck. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 15 maja 1890.

L. 6218 (3321 1—2)

Poszukuje się dyetaryusza znającego manipulacyę przy Starostwie. Wynagrodzenie od 25 do 30 złr. miesięcznie. Podania własnoręczne wnosić do c. k Starostwa w Kosowie.

Kosów, dnia 7 maja 1890.
c. k. Starosta.

Kuratele.

L. 125 (3316 1—3)

Kajetan i Tacyanna małż. Urbany rolnicy z Rosochowaćca za marnotrawców zostali uznani Kuratorem ustanowiono Franka Mazura gospodarza z Rosochowaćca.

C. k. Sąd powiatowy.
Wiśniowczyk, dnia 13 stycznia 1890.

L. 5922 (3315 1—3)

Sokalski ck. Sąd powiatowy uznał Stefana Smalucha z Bojanic marnotrawcą ustanawiając kuratorem Antoniego Kaniuki z Bojanic.

Sokal, dnia 29 kwietnia 1890.

L. 1816 (3293 1—3)

Jakób Szułakiewicz z Żabna uznany marnotrawcą Kuratorem Walenty Rymarski z Żabna.

C. k. Sąd powiatowy.
Żabno, dnia 14 kwietnia 1890.

Upadłości.

L. 3648 (3274 1—3)

C. k. sąd obwodowy ogłasza, że p. adw. dr. Mieczysław Chlebowski w Nowym Sączu został w myśl §. 74 ord. konk. zatwierdzony jako zarządca masy konkursowej Natana Rosenwassera, kupca i właściciela realności w Nowym Sączu, zaś zastępcą zarządcy masy ustanowiono p. dr. Leona Bersona, adwokata w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, dnia 3 maja 1890.

L. 4632 (3271)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza niniejszem, iż w sprawie konkursowej Kalmana Langera, na terminie dnia 26 marca 1890 na podstawie §. 143 ust. konkursowej Markus Orbach zarządcą tej masy konkursowej, a Berl Rosenbaum tegoż zastępcą został wybrany i tymże dekrety wydano

Kołomyja, dnia 5 kwietnia 1890 r.

L. 36 (3272)

Do dodatkowej likwidacyi wierzytelności, do masy konkursowej Kalmana Langera zgłoszonych, wyznacza się dzień sądowy w biurze VI. c. k. sądu obwodowego w Kołomyi na dzień 9 czerwca 1890 o godzinie 11 przed południem.

Kołomyja, 4 maja 1890.
Komisarz konkursowy.

L. 2350 (3273)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi zamianował dotychczasowego tymczasowego zawiadowcę p. adw. dr. Jakóba Rittigsteina stałym zawiadowcą masy rozbiorowej Leibisch Jägera zaś Abrahama Szerfa kupca tegoż zastępcą.

Kołomyja, 22 lutego 1890.

L. 13575 (3320)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie podaje do wiadomości, że w sprawie rozbiorowej Filipa Grünwalda, protokołowanego kupca we Lwowie, w miejsce ck. radcy sądu krajowego wyższego Bereźnickiego, ustanowił komisarzem konkursowym c. k. radcę sądu krajowego Leżańskiego.

We Lwowie, 29 marca 1890.

Wyroki prasowe.

Z. 204 (3054)

Das k. k. Ministerium des Innern hat unterm 1. Mai 1890, Z. 1409/M. I., der in Reggio d'Emilia erscheinenden Zeitschrift: „La Giustizia, difesa degli sfruttati“ auf Grund des § 26 des Preßgesetzes den Postdebit für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder entzogen.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 6347 (3138 2—3)

C. k. sąd krajowy zawiadamia, że dnia 22 grudnia 1886 zmarła w Krakowie Gittla Fragnerowa bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Ponieważ sądowi niewiadome jest miejsce pobytu synów spadkodawczyni Jerzego Fragnera i Peretza Fragnera, przeto wzywa się tychże, aby się w ciągu roku od dnia niżej umieszczonego do tut. sądu zgłosili i do spadku oświadczyli, gdyż w razie przeciwnym ze zgłaszającymi się dziedzicami i ustanowionym dla nich kuratorem adw. dr. Kastrorym z Krakowa pertraktacya spadkowa przeprowadzoną będzie.

Kraków, dnia 14 marca 1890.

L. 780 (3142 2—3)

C. k. obwodowy w Sanoku ogłasza z miejsca pobytu niewiadomym i Wolfowi Lerner, że Samuel Kraus przeciw Izraelowi Kraus w Domaradzu, Bendel Krauz, Mojżeschowi Krausowi w Krośnie, Neche Lerner w Brzozowie, Misel Laufer w Brzozowie, Wolfowi Lerner, Ryfce Freifeld w Domaradzu, Laji Goldman w Bobrowie [sąd pow. Radymno] Dawidowi Krauz Starożyńcu [Bukowina] Majerowi Leib 2 im. Krauzowi w Podgórzu i Breindli Manne w Krakowie ul. Krakowska o uznanie za właściciela majętności Barycz wystawienie kontraktu kupna sprzedaży pozew de praes. 11 lutego 1889 l. 780 wytoczył, że celem obrony ich praw adw. dr. Flakowicza w Sanoku jako kuratora ustanowiono termin do pisemnej obrony na dni 90 wyznaczono.

Poleca się więc i Wolfowi Lerner by w tym terminie kuratorowi udzielił odpowiednią informacyę do obrony lub sądowi innego obrońcę oznajmi w przeciwnym razie skutki zaniedbania sami sobie przypisać musi.

Sanok dnia 16 lutego 1890.

L. 2428 (3198 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach wdrażając w myśl ustawy z 22 kwietnia 1889 l. 30 dz. u. k. i ces. pat. z 8 listopada 1853 l. 237 dz. u. p. postępowanie w celu przekazania wymierzonego kapitału wynagrodzenia za zniesienie w majętności poniżej poszczególnionej prawa propinacyjnego wyszynku i sprzedaży napojów spirytusowych jako to:

Nazwa majętności; Koniuszki.

Liczba wykazu hipotecznego 77.

Imię i nazwisko właściciela; Albin Słonecki.

Kapitał wymierzony 13700 złr. i 1650 złr.

Dzień oddzielenia prawa do wynagrodzenia, 1 listopada 1889.

wzywa niniejszem wszystkich, którzy przed dniem uwidocznienia w księgach hipotecznych oddzielenia prawa do wynagrodzenia nabyli prawa zastawu na hipotece dóbr wymienionych, ażeby pretensye swoje do dnia 15 lipca 1890 w sądzie tutejszym zgłosili, inaczej bowiem w myśl §. 13 i 21 ces. pat. z 8 listopada 1853 l. 237 dz. u. p. przy przyszłej rozprawie słuchani nie będą i uważani będą jako zezwalający na przekazanie swych pretensyj na kapitał wynagrodzenia według porządku ksiąg hipotecznych oraz utracą prawo do zarzutów przeciw ugodzie między interesowanymi w myśl §. 5 powyższego patentu ewentualnie zawrzeć się mającej, o ile pretensye nie zgłoszone w miarę porządku tabularnego na kapitał wynagrodzenia zostałyby przekazane lub wedle §. 27 tegoż patentu przy hipotece zostawione.

Zgłoszenia mają zawierać imię, nazwisko i mieszkanie interesowanego lub tegoż pełnomocnika mającego się wykazać legalizowanem pełnomocnictwem, kwoty pretensyj w kapitale i procentach i pozycye pod któremi wł księgach są zapisane.

Interesowani mieszkający poza obrębem sądu tut mają wskazać pełnomocników do odbierania uchwał sądowych inaczej takowe wysełane będą pocztą do zgłaszającego się ze skutkiem prawnym doręczenia do rąk własnych

Z Rady c. k. Sądu obwodowego
Brzeżany, d. 26 kwietnia 1890.

L. 1248 (3222 2—3)

C k. Sąd powiat. miej. del. w Nowym Sączu celem przekazania orzeczeniem c. k. Dyrekcyi Galic. funduszu propinacyjnego z dnia 15 października 1889 L. 17179 wymierzonego wynagrodzenia za odjęcie prawa wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych w majętności w Jesienny w okręgu c. k. Sądu powiat. miej. deleg. w Nowym Sączu położonej według whl. 120 uprawnionych Jakóba i Keili Gehlerów własnością będącej w kwotach 794 złr. 92½ ct. a. w. wzywa wszystkich, którzy prawo hipoteki na wymienionej majętności przed dniem 23 stycznia 1890 nabyli, aby swoje pretensye najpóźniej do dnia 18 lipca 1890 w tut. Sądzie pisemnie lub ustnie zgłosili.

Zgłoszenie ma obejmować:

a) dokładne podanie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania (Nr. domu) zgłaszającego się ewentualnie jego pełnomocnika który winien przedłożyć pełnomocnictwo legalizowane, wszelkim prawnym wymogom odpowiedne; b) kwotę żądanej wierzytelności hipotecznej w kapitale i procentach, o ile takowe ninne mają prawo zastawu z kapitałem; c) oznaczenie hipoteczne zgłoszonej pozycyi; d) jeżeli zgłaszający się zamieszkuje po za okręgiem tut. Sądu, winien jest wymienić zamieszkującego się w okręgu tut. sądu pełnomocnika dla odbierania rozporządzeń sądowych, w przeciwnym bowiem razie przesyłane będą pocztą do zgłaszającego się z takim samym skutkiem, jak gdyby do rąk własnych były doręczone.

Ktokolwiek zaniedba zgłosić się w powyższym terminie będzie uważanym tak jak gdyby zezwolił na przekazanie pretensyi swojej na kapitał wynagrodzenia według kolei na niego przypadającej; w porządku hipotecznym nie będzie on już słuchany przy rozprawie.

Utraca on także prawo czynienia wszelkiej opozycyi i użycia wszelkiego środka prawnego przeciwko ugodzie, którąby interesanci stający zawarli między sobą w myśl §. 5 Patentu z dnia 25 września 1850 jednakże tylko wtedy, jeżeli pretensya jego według porządku hipotecznego przekazaną została na kapitał wynagrodzenia albo też stosownie do §. 27 Ces. Pat. z dnia 8 listopada 1853 została i nadal zabezpieczoną na gruncie.

Usprawiedliwienie niestawienia się na tarminie dopuszczone być nie może.

C k. Sąd powiat. miej. deleg.
Nowy Sącz, dnia 8 maja 1890.

L. 14587 (3257 2—3)

C. k. Sad obwodowy w Tarnopolu ogłasza niniejszem, że dnia 12 lipca 1883 zmarł w Tarnopolu Jakób Hirschhorn bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu powołanego do spadku syna jego Mojżesza Hirschhorna nie jest wiadomem, przeto wzywa się tegoż by zgłosił się w tymże c. k. Sądzie w przeciągu jednego roku, począwszy od dnia niżej wyrażonego i wniósł swe oświadczenie do spadku, ileże w razie przeciwnym zostanie przeprowadzonem postępowanie spadkowe ze zgłoszonymi spadkobiercami, i mianowanym dlań kuratorem, adw. Dr. Axelradem.

Tarnopol, 16 listopada 1889.

L. 4904 (3113 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze wzywa w sprawie przekazania wynagrodzenia propinacyjnego 3179 złr. 70 ct. aw. wymierzonego za dobra Derżów wyk. hip. 145 a własność uprawnionych do poboru Karola, Wandy, Sabiny i Władysława Jabłońskich, tudzież Anieli Wnorowskiej i Urszuli z hr. Łosiów hr. Golejewskiej stanowiące, wszystkich, którzy na dobrach tych przed książkowem oddzieleniem praw poboru wynagrodzenia propinacyjnego, uzyskali prawa hipoteczne, aby zgłosili prawa te do włącznie 15 lipca 1890 inaczej uważani będą, jakoby zezwolili na przekazanie swych pretensyi na kapitał wynagrodzenia według porządku hipotecznego im przysługującego, nie będą więcej przy rozprawie słuchani i utracą prawo wnoszenia zarzutów i innych środków prawnych przeciw ugodzie, przez interesowanych na rozprawie zawartej.

Zgłoszenie zawierać ma dokładne podanie imienia i nazwiska i miejsca zamieszkania zgłaszającego się, względnie pełnomocnika legalizowanym pełnomocnictwem wykazać się mającego, kwoty żądanej wierzytelności i odsetków, równe prawo zastawu z kapitałem mających i książkowego oznaczenia zgłoszonej pozycyi.

Wierzyciele mieszkający po zaobrębem Sądu tutejszego wskazać mają pełnomocnika dla odbierania uchwał sądowych w okręgu sądu tutejszego zamieszkałego gdyż inaczej uchwały zgłaszającemu się pocztą z tym samym skutkiem prawnym jak gdyby doręczenie nastąpiło do rąk własnych, będą przesyłane.

Sambor, 15 kwietnia 1890.

L. 3962 (3165 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Włodzimierza Postruskiego, że w sprawie Schaje R. Chajesa przeciwko niemu o rezstującą sumę wekslową 120 złr. zpn. dla niego kuratora adw. Dr. Staubera w Kołomyi ustanowił i temuż nakaz zapłaty i dnia 1 lutego 1890 l. 1326 doręczył.

Kołomyja, dnia 29 marca 1890.

L 5546 (3299 1—3)

Obwieszczenie.

Na mocy §. 15 ordynacyi wyborczej powiatowej, rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie: Bochnia, Borszczów, Brzozów, Chrzanów, Cieszanów, Dąbrowa, Grybów, Horodenka, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Kołomyja, Kraków, Kossów, Krosno, Łańcut, Limanowa, Lisko, Mielec, Mościska, Myślenice, Nisko, Nowy-Sącz, Nowy-Targ, Podhajce, Ropczyce, Rzeszów, Sambor. Skałat, Sokal, Staremiasto, Tarnobrzeg, Wadowice, Zbaraż, i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 18 czerwca, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu na 26 czerwca, dla grupy większych posiadłości na 1 lipca bieżącego roku.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. 12, 13, 14 ord. wyb. pow).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej wybierają członków:

Powiat	I. grupa większa posiadłość ziemska	II. grupa najwyżej opodatkowani z kategor przem. i handlu	III. grupa gminy miejskie	IV. grupa gminy wiejskie
Bochnia	6	—	8	12
Borszczów	9	—	5	12
Brzozów	10	—	4	12
Chrzanów	9	1	4	12
Cieszanów	9	—	5	12
Dąbrowa	11	—	3	12
Grybów	6	—	8	12
Horodenka	9	—	5	12
Jaworów	7	—	7	12
Kałusz	9	—	5	12
Kamionka	9	1	4	12
Kołomyja	5	2	8 ¹)	11
Kraków	13	—	—	13
Kossow	7	—	7	12
Krosno	7	3	4	12
Łańcut	9	—	5	12
Limanowa	11	—	3	12
Lisko	10	—	4	12
Mielec	11	—	3	12
Mościska	10	—	4	12
Myślenice	8	—	6	12
Nisko	11	—	3	12
Nowy - Sącz	4	—	10 ²)	12
Nowy - Targ	5	—	9	12
Podhajce	12	—	2	12
Ropczyce	10	—	4	12
Rzeszów	6	—	8 ³)	12
Sambor	6	1	7	12
Skałat	9	—	5	12
Sokal	9	—	5	12
Staremiasto	7	—	7	12
Tarnobrzeg	11	—	3	12
Wadowice	8	—	6	12
Zbaraż	11	—	3	12

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 16 maja 1890.

¹) z tego Kołomyja 6
²) z tych Nowy Sącz 8
³) z tego Rzeszów 6.

L. 18445 (3193 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie, wiadomo czyni, iż w skutek prośby Leona Prochnika de praes. 20 lutego 1890 l. 8233 w sprawie rozbiorowej M. M. Prochnika wniesionej, uchwałą z dnia 1 marca 1890 l. 8233 przyjęto do wiadomości sądu cesyę z daty Lwów 22 listopada 1881 i cessyę z z daty 15 stycznia 1890 mocą których S. H. Nagel pretensye swę 461 zł. 88 ct. do masy rozbiorowej M. M. Prochnika Feidze Mehl a ta ostatnia Leonowi Prochnik odstąpiła.

Powyższą uchwałę doręcza się z miejsca pobytu niewiadomemu S. H. Naglowi do rąk równocześnie w osobie adw. dr. Menkesa Adolfa ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem S. H. Nagla, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył ile, że z zaniedbania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sam sobie przypisze.

We Lwowie, 3 maja 1890.

L. 15206 (3256 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze oznajmia wierzycielom hipotecznym majętności Torhanowice w tutejszych księgach gruntowych w wyk. hip. l. 18 na Antoniego Sozańskiego zapisanej, że wynagrodzenie za prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych w tej majętności w ilości 3135 zł. $53^1/_2$ ct. w. a wymierzonem zostało i że w celu przyznania tego wynagrodzenia, wzywa się wszystkich wierzycieli hipotecznych, aby w terminie trzech miesięcy a mianowicie do dnia 30 czerwca 1890 wierzytelności swoje tutaj zgłosili, przyczem się im oznajmia, iż niezgłaszający się przy rozprawie przekazawczej słuchanemi nie będą i będą tak uważanymi, jak gdyby na przekazanie swych wierzytelności do powyższego wynagrodzenia wedle pierwszeństwa hipotecznego zezwolili i że utracają prawo czynienia zarzutów przeciw ugodzie, którąby stawający interesenci zawarli, jeżeli wierzytelność ich według porządku hipotecznego została do wynagrodzenia przekazaną albo na gruncie zabezpieczoną.

Wymogi zgłoszenia następujące.

1) dokładne wymienienie imienia i nazwiska tudzież zamieszkania zgłaszającego się lub jego pełnomocnika zaopatrzonego w legalizowane pełnomocnictwo.

2) oznajmienie wierzytelności wymaganej tak w kapitale jak i procentach.

3) oznajmienie pozycyi tabularnej zgłoszonej wierzytelności.

4) wymienienie zamieszkałego w tutejszym okręgu pełnomocnika do od bierania uchwał, jeżeli zgłaszający poza tutejszym okręgiem mieszka, inaczej bowiem uchwały przesełanemi będą pocztą ze skutkiem doręczenia do własnych rąk.

Sambor, 19 stycznia 1890.

L. 4072 (3223 3—3)

C. k. Sąd pow. miej. del. wyznacza w sprawach drobiazgowych Jerzego Silbigera przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Samuelowi Rosenbergerowi pto. 50 zł i 13 zł. 51 ct. termin do rozprawy na dzień 3 czerwca 1890 o godz. 9 rano i ustanawia dla nieobecnego Samuela Rosenberga kuratorem p. adw. dr. Łazarskiego.

O czem się Samuela Rosenberga celem strzeżenia praw zawiadamia.

Wadowice, dnia 8 maja 1890.

L. 2299 (3115 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomą Emilię Czerwińską, że Józef Aleksiewicz wniósł przeciwko niej pozew o zniesienie wspólności własności realności w Samborze pod lk. 30 i 31 dawn. (83 now) położonej i że jej do sporu pozwem tym wytoczonego ustanowiono kuratora w osobie p. adw. dr. Jirzyczka Maciejowskiego ze substytucyą p. adw. dr. Kohna.

Wzywa się zatem Emilię Czerwińską, aby ustanowionemu kuratorowi udzieliła potrzebnych do obrony środków dowodowych, lab innego pełnomocnika ustanowiła i o tem sądowi doniosła, inaczej bowiem wszelkie ze zaniedbania wyniknąć mogące skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Sambor, 9 kwietnia 1890.

L. 8182 (3162 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Mojżesza Abrahama, Sarę z Abrachamów Grobtuchową, Scheindlę Cirlę z Abrahamów Hönigową, Chaję Itę z Abrachamów Nebenzahlową i Chaskla Hersza Abrachama, iż Debora Strumowi przeciw Jakóbowi Fränklowi i spóln. i tymże niewiadomym pozew o uznanie jej za właścicielkę tabularną 59/280 części realności pod lk. 35, 36I. 36II. w Tarnowie położonych wyk. hip. 401, 402, ks. gr. miasta Tarnowa objętej wytoczyła, że w tym sporze pisemnym dla nich adw. dr. Mieczysław Gałecki kuratorem z substytucyą adw. dr. Busia w w Tarnowie ustanowionym i kuratorowi napisy pozwu doręczonymi zostały i że do wniesienia obrony terminądni 90 zakreślono.

Tarnów, 1 maja 1890.

L. 7897 (3096 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Lisku podaje do wiadomości iż dnia 21 lutego 1887 zmarła Krystyna vel Ksenia Krupij w Lisku.

Ponieważ sąd nie ma wiadomości czy i które osoby mają prawo do spadku, przeto wzywa wszystkich, którzby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w ciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swoimi do tego sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia wnieśli oświadczenie przyjęcia spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek dla którego tymczasem ks. Grzegorz Sekieła gr. kat. proboszcz w Lisku ustanowionym został kuratorem, przeprowadzonym będzie z tymi i tym przyznany, którzy tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nie przyjęta względnie cały spadek przypadnie na rzecz państwa jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy.

W Lisku, 21 kwietnia 1890.

Doniesienia prywatne.

L. 304 (3173 2—3)

Konkurs.

Gmina miasteczka Kozłowa w powiecie Brzeżańskim rozpisuje konkurs na posadę sekretarza gminnego z roczną płacą na razie 300 zł., zaś po stabilizacyi o 100 zł., więcej.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania najpóźniej do dnia 20 czerwca 1890 na ręce podpisanego urzędu gminnego, dołączając metrykę urodzenia, świadectwo ukończonych nauk, oraz dowodu znajomości ustaw administracyjnych i rachunkowości.

Kozłów, 10 maja 1890.

Naczelnik gm: Wojciech Kaspryk.

L. 903 (3269 2—3)

Konkurs.

W wykonaniu uchwały Rady powiatowej z dnia 9 grudnia 1889 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę inspektora dróg i majątków gminnych z płacą roczną 800 zł. łącznie z kosztami podróży w sprawach drogowych i wynagrodzeniem po 3 zł. 50 ct. a. w. za przeprowadzenie rocznej lustracyi w każdej gminie.

Posada ta zostanie nadaną prowizorycznie, jednakowoż stabilizacya może nastąpić po roku, w razie, jeżeli zamianowany okaże się tejże godnym.

Kompetent nie może być spokrewniony ani spowinowacony z żadnym z dotychczasowych urzędników Wydziału.

Padania zawierające dowody co do wieku, odbytych nauk ogólnych i zawodowych, tudzież co do znajomości języków krajowych, niemniej dotychczasowego zatrudnienia, należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Brodach do dnia 30 czerwca 1890.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Brody, dnia 16 maja 1890.

Ogłoszenie

W kancelaryi urzędu zastawniczego „Pii Montis", kościoła ormiańsko katedralnego lwowskiego będą dnia **23 czerwca 1890** z rana od godziny 9 do 2 z południa przez publiczną licytacyę sprzedawane: złoto, srebro i klejnoty.

Lwów, dnia 27 m ja 189 r.

L. 3342 (3235 3—3)

Konkurs

Celem obsadzenia posady rachmistrza przy kasie miejskiej w Jarosławiu z roczną płacą 700 zł. a. w. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę wnieść mają najpóźniej do dnia 10 czerwca 1890 do Zarządu miasta Jarosławia swoje podania przy dołączeniu metryki urodzenia, świadectwa ukończonej szóstej klasy szkoły średniej i złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej, tudzież dowodu dotychczasowego zatrudnienia i winni będą złożyć kaucyę służbową w wysokości pobieranej płacy.

Posada powyższa nadaną będzie na jeden rok prowizorycznie, a po roku może nastąpić stabilizacya.

Zarząd gminy król. woln. miasta w Jarosławiu, dnia 8 maja 1890.

Pawlikowski.

(3297 2—2)

Ogłoszenie.

We środę dnia 4 czerwca a w razie braku kompletu dnia 19 czerwca b. r. o godzinie 10 przed południem w sali Towarzystwa kasynowego odbędzie się III. zwyczajne

Walne zgromadzenie

członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Dębicy, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, na które wszystkich członków tegoż Stowarzyszenia Prezes Rady nadzorczej zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.

2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1889.

3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z wnioskiem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum za rok 1889.

4. Wnioski Rady Nadzorczej:

a) Rozdział 5 pr. dywindendy od udziałów.

b) Rozdział czystego zysku.

c) Ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz rezerwowy.

d) Zmiana § 8 i 10 statutów.

Dębica, dnia 16 maja 1890.

Prezes Rady Nadzorczej
Ignacy Pieniążek.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich